

VI. Miscellanea.

1. VII Zjazd Prawników i Ekonomistów Polskich.

(Sprawozdanie Sekretariatu Zjazdu.)

1. Otwarcie Zjazdu.

Trzydniowe obrady VII go Zjazdu Prawników i Ekonomistów rozpoczęto uroczystym posiedzeniem w Auli Uniwersytetu Poznańskiego przy udziale około czterystu osób.

Obrady zagaił rektor Uniwersytetu poznańskiego prof. Dr. H. Święcicki, witając w polskim i francuskim przemówieniu uczestników VII Zjazdu i gości francuskich w murach Uniwersytetu Poznańskiego. Z kolei witał VII Zjazd i delegatów francuskich prezydent miasta Poznania, mecenas Cyryl Ratajski, proponując po zakończeniu przemówienia powitalnego, imieniem komitetu organizacyjnego VII Zjazdu wybór prezydium w następującym składzie: na marszałka Zjazdu prof. Dr. E. Tilla ze Lwowa, na wicemarszałków: prof. Dr. Koschcmbahr-Łyskowskiego z Warszawy, Dr. T. Szułdrzyńskiego z Bolechowa; do Prezydium Zjazdu: wice-ministra Rymowicza, prezesa Sądu Najwyższego Nowodworskiego, sędziego Sądu Najw. i reprezentanta Tow. Prawniczego w Warszawie Dr. Bujaka, dziekana Kumanieckiego z Krakowa, prof. Strasburgera z Warszawy, prof. Zawadzkiego z Wilna, dziekana prof. Wasciszakowskiego z Lublina, prof. dziekana Beudant ze Strassburga, St. Dziewulskiego, reprezentanta Tow. Ekonomistów i Statystyków w Warszawie, H. Konica, redaktora „Gaz. Sądowej”, prezesa Sądu Okręgowego w Kaliszu, p. Młynarskiego; na sekretarzy Zjazdu: Dr. St. Rosińskiego, Dr. St. Zaleskiego i prof. Dr. Sulkowskiego. Zebrani powyższą propozycję przyjęli przez aklamację.

W dalszym ciągu wygłosili przemówienia powitalne imieniem Rządu polskiego p. wice-minister Rymowicz, imieniem Association France-Pologne Ménabréa, imienietu sądownictwa polskiego Er. Nowodworski, imieniem Komisji Kodyfikacyjnej Rzpl. Polskiej mec. Cichowicz, imieniem Wydziałów prawa Uniwersytetów francuskich „Société de Législation Comparée” i „Société d'Etudes Législatives” prof. Beudant ze Strassburga, imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kumaniecki, imieniem Uniwersytetu Wileńskiego prof. Zawadzki, imieniem Uniwersytetu Warszawskiego prof. Dr.

Koschembahr - Łyskowski, imieniem Uniwersytetu Poznańskiego prof. Dr. Lisowski, imieniem Uniwersytetu Lubelskiego prof. Waścizakowski, imieniem Wolnej Wszechnicy w Warszawie Dr. Rapaport, imieniem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Dr. Mogilnicki, imieniem Wolnej i Niepodległej Adwokatury i Palestry oraz Redakcji „Gazety Sądowej” mec. Konic, imieniem Związku Adwokatów we Lwowie i Towarzystwa prawniczego we Lwowie oraz Redakcji „Przeglądu prawa i administracji” profesor Dr. Till, imieniem Towarzystwa Prawniczego w Warszawie Dr. Bujak, imieniem Towarzystwa Prawniczego i Ekonomicznego w Poznaniu oraz Redakcji „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego” prof. Dr. Peretiatkowicz, imieniem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Poznaniu Dr. T. Szuldrzyński, imieniem Towarzystwa Statystyków i Ekonomistów w Warszawie oraz redakcji „Ekonomisty” mec. Dziewulski, imieniem politechniki Lwowskiej prof. Caro.

Przemówienia powitalne wypełniły posiedzenie przedpołudniowe w sobotę dn. 3-go czerwca. Popołudnie tegoż dnia oraz niedziela 4-go czerwca przedpołudniem przeznaczone zostały na pracę w sekcjach 1) administracyjnej, 2) karnej, 3) cywilnej, 4) ekonomicznej.

2. Sekcja administracyjna.

Po zagajeniu obrad sekcji przez prof. Peretiatkowicza przewodniczącym sekcji wybrano starostę krajowego Wyczyńskiego, zastępcami zaś dziekana Kumanieckiego z Krakowa i J. Zdanowskiego, dyrektora banku komunalnego, sekretarzem p. Huberta z Poznania.

Obrady rozpoczął referat prof. Lamberta z Lyonu, który mówił o konieczności porównawczych studjów prawnych i współpracy w tej dziedzinie prawników francuskich i polskich. Po wygłoszonym z wielką swadą odczycie zabierał głos w dyskusji p. Korwin-Milewski.

Następnie wygłosił referat dziekan Kumaniecki z Krakowa na temat „Centralizm i decentralizacja”. Referent przedstawił zasady, na jakich winien się oprzeć ustrój władz administracyjnych i samorządowych w Polsce oraz trudności zorganizowania samorządu wyznaniowego oraz samorządu mniejszości narodowościowych, z powodu niejasności przepisów konstytucyjnych.

Referent uważa za konieczne:

1) aby opracowano niezwłocznie projekty ustaw o ustroju państwowych władz administracyjnych, o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim, tudzież o sądownictwie administracyjnym, a to w taki sposób, by stanowiły one dla siebie jednolitą całość;

2) aby w tych projektach i w uchwalonych na ich podstawie ustawach zapewniono stworzenie rządu jednolitego, sprężystego i sprawiedliwego; da się to osiągnąć na zasadzie współpracy, wzajemnej kontroli i równowagi państwowych władz administracyjnych i organów samorządowych pod kontrolą sądów administracyjnych, a to w taki sposób, by stanowcza przewaga jednych czynników nad drugimi była wykluczona, a kontrola działała zapobiegawczo, nie hamując bieżącej administracji publicznej i nie osłabiając autorytetu jej piastunów, lecz utrzymując ich w granicach praworządności;

3) aby jednostkom powszechnego samorządu terytorialnego zapewniono samodzielność gospodarczą i finansową, potrzebną do spełnienia; spoczywających na nich zadań;

4) aby samorząd mniejszości narodowościowych wprowadzono dla takich mniejszości, które reprezentują w danym okręgu odpowiednią siłę ludnościową i gospodarczą i z tern zastrzeżeniem, że wskazaniem jest ograniczenie tworzenia takich związków tylko do obrębu województw samorządowych; ustrój takich związków samorządowych nie powinien rozluźniać spistości tej jednostki samorządu powszechnego, w obrębie której powstanie, ani też osłabiać jej zdolności do spełnienia spoczywających na niej zadań;

5) aby ze względu na to, że konstytucja wyszła poza ramy powszechnego samorządu terytorialnego, wprowadzając postanowienia o samorządzie religijnym i gospodarczym, utrzymano istniejące dotąd na ziemiach Państwa Polskiego samorządowe związki zawodów wolnych o charakterze obowiązkowym, organizując je na jednolitych podstawach i rozszerzając je na całe państwo, a to ze względu na to, że należy w nich widzieć jednostki samorządu zawodowego, który nie mieści się w zakresie przepisów konstytucji marcowej, ustalających zasady urzędzenia samorządu.

W dyskusji zabierali głos: Dr. Strzeszewski, prof. Wasiułyński, prof. Kozłowski, Fr. Nowodworski i starosta Wyczyński.

Zagadnienie „Samorządu gminnego” referował prof. Wasiułyński z Poznania.

Istnieje tendencja do jednorodności w rozwoju form politycznych w państwie. Współczesny ustrój parlamentarny, oparty na zwierzchnictwie narodu, ma swój odpowiednik w ustroju samorządu. Nie może obecnie być antagonizmu między społeczeństwem i państwem. Ten antagonizm zrodził był teorię prawa naturalnego do samorządu, z niej wypływało dążenie do pozapaństwowej, własnej, przyrodzonej działalności nadzoru państwowego. Jeszcze teraz słyhać odgłosy tej teorii, m. i. w podnoszeniu wsi jako przyrodzonej, a więc podstawowej jednostki samorządu. W rzeczywistości życie, zarówno w Polsce, jak na Zachodzie, wykazało niezdol-

ność małych wiosek do spełniania zadań samorządu. Referent wypowiada się kategorycznie za gminą zbiorową. Jednocześnie sądzi, że Sejm powinien uchwalić jedynie ustawę ramową, przekazując szczegółowe unormowanie ustroju gminnego ustawom wojewódzkim. Te ustawy winny rozstrzygnąć kwestję stosunku gminy zbiorowej do t. zw. gromady. Podział funkcji między gminą a wsią winien opierać się na supremacji gminy zbiorowej, uprawnionej do spełniania wszelkich zadań administracji publicznej, leżących w kompetencji samorządu lokalnego.

Sprawne funkcjonowanie samorządu gminnego, jak również administracji państwowej zależy od kwalifikacji wójta, mającego być obdarzonym władzą policyjną. Obowiązki wójta wymagają przygotowania zawodowego. Z tego powodu należy określić cenzus wykształcenia i przygotowania praktycznego dla kandydatów na wójta, zapewnić mu odpowiednie wynagrodzenie, dłuższy okres urzędowania i emeryturę. Również ustawowo trzeba uregulować prawa i obowiązki urzędników gminnych w myśl zasady zrównania urzędników samorządu z urzędnikami państwowymi. Niema materialnego, racjonalnego kryterjum podziału jednorodnych zadań administracyjnych państwa i samorządu. Podział musi się oprzeć na zasadzie celowości, na podstawie doświadczenia. Również nie ma rzeczowego uzasadnienia podziału zadań samorządu na zakres własny i przekazany. Zastąpić go winien podział na uprawnienia, dobrowolnie wykonywane, i obowiązki, do których wypełnienia samorząd może być przez organy nadzorcze zmuszony. Dlatego nadzór nad samorządem powinien mieć obok charakteru negatywnego (pilnowanie legalności), charakter pozytywny (zatwierdzanie pewnych uchwał i zmuszanie do spełniania ustawowych obowiązków). Praworządność wymaga kontroli nad aktami zarówno samorządu, jak i władz nadzorczych za strony niezależnych sądów administracyjnych, których stworzenie jest ściśle związane z reformą samorządu. Sądy administracyjne przytem winny mieć prawo rozpatrywania skarg osób, których bezpośredni interes (a nie tylko prawa podmiotowe) został naruszony przez władze administracyjne.

W dyskusji zabierali głos: prof. Kumaniecki, Fr. Nowodworski i J. Zdanowski.

Prof. B a s d c v a n t z Paryża mówił o organizacji administracyjnej we Francji, a w szczególności o ruchu regionalistycznym, wskazując na jego genezę, charakter i znaczenie prawno-polityczne. W dyskusji francuskiej zabierali głos: dziekan Beudant ze Strassburga, prof. Peretiatkowicz i p. Korwin-Milewski z Poznania.

Dziekan Beudant przemawiał w obronie jedności politycznej ustroju państwowego. Rozwój państw współczesnych idzie w kie-

runku ograniczenia federalizmu na rzecz większej jedności i zwarłości ustroju politycznego.

Prof. Peretiatkowicz mówił o wpływie urzędów administracyjnych francuskich na polskie i uzasadniał konieczność wprowadzenia w Polsce instytucji Pady Stanu na wzór francuski.

P. Korwin-Milewski zaznaczał, iż organizacja samorządu francuskiego oparta na podstawach skrajnie demokratycznych nie może być naśladowana w państwie polskim, posiadającym warunki odmienne.

Obrady sekcji zakończył referat p. Chomicza, prezesa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń na temat: „Samorządy a ubezpieczenia”.

1. Ruch spółdzielczy w zakresie ubezpieczeń — w miarę wzrostu uświadomienia gospodarczego wśród szerszych mas społecznych — winien być w interesach tegoż społeczeństwa powiązany z ustrojem samorządowym.
2. Zakłady ubezpieczeń publicznych winny być tworzone w ramach województw z daleko posuniętem usamodzielnieniem tych zakładów.
3. Aparatem wspólnym łączącym na gruncie normalnej ramowej ustawy poszczególne w województwach zakłady ubezpieczeniowe, waniem być ich Związek Główny, posiadający organy:
 - 1) polityki i metodyki ubezpieczeń publicznych;
 - 2) działu finansowy i kalkulacyjno-taryfowy;
 - 3) centralnej statystyki;
 - 4) ogólnej reasekuracji;
 - 5) rewizji i kontroli;
 - 6) akcji prewencyjnej;
 - 7) wszelkich druków, wydawnictw i popularyzacji.
4. Wojewódzkie Zakłady Ubezpieczeń Publicznych pozostają pod kontrolą i kierownictwem miejscowego społeczeństwa, powołującego przez Samorządy Radę Nadzorczą z pośród ubezpieczonych. Nad Głównym Związkiem tych zakładów czuwa Komitet międzywojewódzki składający się z przedstawicieli Rad Nadzorczych z poszczególnych Województw.

Rezolucje sekcji administracyjnej:

1. Zważywszy, że z referatów i też zgłoszonych na Zjazd i ogłoszonych drukiem, tylko niektóre były rozważane i wywołały powzięcie właściwych uchwał, VII Zjazd stwierdza, że referaty dotyczące centralizmu, decentralizacji i samorządów zgłoszone na Zjazd i ogłoszone drukiem przedstawiają jedynie opinię poszczególnych autorów ale nie wyrażają zdania sekcji administracyjnej.

2. VII Zjazd uważa za konieczne utworzenie osobnej komisji dla podjęcia prac w zakresie studiów porównawczych nad prawem

polskiem i francuskim i porucza wydziałowi prawno-ekonomicznemu uniwersytetu poznańskiego porozumienie się w tej sprawie z innymi uniwersytetami, zainteresowanymi instytucjami naukowymi oraz Komisją Kodyfikacyjną z uwagi na znaczenie studiów porównawczych nad prawem polskim i francuskim dla prac kodyfikacyjnych. (Wniosek prof. Lamberta.)

3. Zważywszy, że na podstawie zasad przyjętych przez konstytucję marcową, a opartych na systemie realnym, oraz na zasadach decentralizacji, dekoncentracji i zespolenia władz, da się zbudować taki ustrój administracyjny, który stworzeniem wzajemnej kontroli i równowagi oraz sprzęgnięciem organów państwowych z przedstawicielami ludności we wspólnym działaniu administracyjnym i pod wspólną odpowiedzialnością będzie w stanie zapewnić państwu polskiemu normalny rozwój i dać mu wewnętrzną siłę, a przez to także wzmocnić jego stanowisko na zewnątrz, VII Zjazd prawników uważa za konieczne przyjęcie pięciu tez wniesionych przez prof. Kumanieckiego z dodatkiem następującym: „Wobec tego, że wskutek faktycznej nieczynności organów uchwałodawczych gminy wiejskiej na obszarze b. Kongresówki, samorząd gminy wiejskiej przestał właściwie istnieć, należy znowelizować na czas potrzebny do przygotowania i równoczesnego wydania wszystkich ustaw o ustroju samorządu powszechnego oraz o ustroju państwowych władz i sądów administracyjnych w Rzeczypospolitej dotychczasowe przepisy o samorządzie gminnym w tym kierunku, iżby samorząd ten otrzymał organy uchwałodawcze oraz ustrój odpowiadający wskazaniom konstytucji marcowej.”

4. Zważywszy, że samorząd gminny winien być podstawową jednostką samorządu powszechnego i że bez silnej gospodarczo i intelektualnie samodzielnej gminy wiejskiej byłoby należyte funkcjonowanie samorządu uniemożliwione, a działalność administracji państwowej w wysokim stopniu utrudniona, VII Zjazd uważa za konieczne oprzeć przyszły ustrój gminy wiejskiej na gminie zbiorowej. Określenie stosunków gminy do wchodzących w jej skład gromad, jest rzeczą ustawodawstwa wojewódzkiego. Państwowa ustawa gminna ma być ustawą ramową. Ustawa ramowa winna m. i. zawierać postanowienie, iż gmina wiejska jest zbiorową, liczącą około 5 000—10 000 mieszkańców. Zakres działania gminy wiejskiej obejmuje wszelkie sprawy nie zastrzeżone wyraźnie państwu i nie przekraczające możliwości i właściwości terytorialnej gminy wiejskiej. Przy wyborach do rad gminnych każda gromada stanowi osobny okręg wyborczy. Osobne ustawy wojewódzkie winny określić bliżej wymogi co do wykształcenia i przygotowania praktycznego wójta i innych urzędników komunalnych oraz ustalić prawa i obowiązki urzędników i funkcjonariuszów gminnych. (Wniosek prof. Wasiutyńskiego.)

5. VII Zjazd uważa za pożądane utworzenie w Polsce instytucji Rady Stanu na wzór francuski. Do kompetencji Rady Stanu winno należeć: a) sądownictwo administracyjne, b) opracowanie i opiniowanie projektów ustaw administracyjnych i rozporządzeń dla sejmu i rządu na ich żądanie, c) sądownictwo dyscyplinarne w najwyższej instancji w sprawach wytoczonych urzędnikom administracyjnym niesędziowskim, d) sądownictwo kompetencyjne (z udziałem sędziów sądu najwyższego). (Wniosek prof. Peretiatkowicza.)

3. Sekcja karna.

Sekcja karna, której obradom przewodniczył wiceminister sprawiedliwości Zygmunt Rymowicz, zajmowała się dwoma problemami, a w szczególności: 1) czy należy tworzyć prawo karne międzydzielnicowe, którego celem byłoby usunięcie trudności wynikających obecnie ze stosowania na obszarze Rzpltej różnych systemów prawnych oraz 2) jakie rozmiary należy nadać kompetencji sądów przysięgłych, dla której konstytucja z 17 marca 1921 tworzy jedynie ogólne ramy, przekazując sądom przysięgłych orzekanie o zbrodniach zagrożonych cięższymi karami i o przestępstwach politycznych, a pozostawiając szczegółowym ustawom wymienienie poszczególnych przestępstw podlegających tej kompetencji (art. 83 Konst.); w szczególności, czy należy powyższy ogólny przepis Konstytucji wyklądać w sposób ścieśniający, czy też rozszerzający przy tworzeniu owych szczegółowych ustaw?

Pierwszemu problemowi poświęcony był referat Profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej i Sędziego Sądu Najwyższego, Dra. Emila St. Rappaporta, który wyraził opinię, że należy zaniechać myśli tworzenia prawa karnego międzydzielnicowego, gdyż trudności wynikające z obecnego stanu ustawodawstwa (które zresztą są jedynie technicznym utrudnieniem wymiaru sprawiedliwości, ale go nie udaremniają) są natury przemijającej, znikną z chwilą unifikacji ustawodawczej na całym obszarze państwa, a ta chwila nie jest już daleką wobec intensywności prac Komisji Kodyfikacyjnej; natomiast należy całą usilność zwrócić w kierunku jak najszybszego opracowania jednolitego ustawodawstwa.

W toku dyskusji dotknął prof. Wolnej Wszechn. Pol. Dr. Koral kwestji, czy nie możnaby zapoczątkować unifikacji przez stworzenie na razie jednolitych przepisów prawnych dla szeregu przestępstw, zaś prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Krzyżnusi wskazywał na trudności połączone z urzeczywistnieniem pomysłu Dra. Korala, a referent zwrócił uwagę na okoliczność, że nie prawo materialne, lecz prawo procesowe jest tym terenem, na którym dotkliwiej występują trudności obecnego stanu prawnego, że zatem prawo międzydzielnicowe, o ile wogóle przyjętoby potrzebę jego stworzenia, musiałyby przede wszystkim dotyczyć prawa procesowego.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję po myśli opinii wyrażonej przez prof. Rappaporta (nietworzenie prawa międzydzielnicowego, jaknajszybsza unifikacja przez wypracowanie jednolitych ustaw).

Rozstrząsaniem drugiego problemu zajmowali się dwaj referenci: prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej i sędzia Sądu Najwyższego Dr. Aleksander Mogilnicki oraz prof. Uniwersytetu Lubelskiego Dr. Stefan Glaser. Różnica w ujęciu problemu przez referentów polegała na tem, że zdaniem Dra. Glasera należy dążyć do szerokiego określenia kompetencji sądów przysięgłych, podając jej przestępstwa natury politycznej, nadto przestępstwa naruszające najistotniejsze dobra społeczne, czyli (używając określenia referenta) przestępstwa najcięższe, a wreszcie zbrodnie z istoty swej ogólnej mniej doniosłe, jeżeli stosunki społeczne, wśród których zostały popełnione, albo pobudki indywidualne, z których początek swój wzięły, są tego rodzaju, że wymagają surowszego napiętnowania, a oskarżyciel publ. wyraźnie z tych przyczyn żąda oddania tych spraw pod orzecznictwo przysięgłych (np. co do przestępstw popełnionych na tle lub w następstwie stosunków wojennych, zaburzeń społecznych, nagannych nastrojów spowodowanych agitacją wywrotową itp.), natomiast Dr. Mogilnicki oświadczył się za ścisłą i ścieśniającą wykładnią przepisu Konstytucji, wskazując na dyletantyzm przysięgłych i szkodliwe jego skutki oraz na okoliczność, że w państwie własnem, rządzone demokratycznie, sąd przysięgłych traci rację bytu, gdyż przestaje być bronią społeczeństwa w walce z rządem. Dyskusja była wyczerpująca i ożywiona i rychło zesłała na kwestję zasadniczą (dziś w naszym państwie wobec wprowadzenia sądów przysięgłych przez Konstytucję już nie aktualną): sąd zawodowy czy sąd przysięgłych? Na tym terenie nie mogła dyskusja oczywiście przynieść nowego materiału wobec wyczerpania wszystkich pro i contra w literaturze przedmiotu, niemniej zabarwienie argumentów momentami zaczerpniętymi z doświadczenia i obserwacji, budziło zainteresowanie. Na argument użyty w referacie Dra. Glasera, że poglądy sędziów zawodowych pokrywają się zazwyczaj z poglądami oskarżyciela i że wyrok na tej podstawie oparty nie będzie wyrokiem sprawiedliwym, lecz raczej klasowym, zauważył Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Dr. Nowodworski, że argument ten nie godzi się z faktami i z rzeczywistą psychiką sędziów, a już dlatego nie może odnosić się do polskiego stanu sędziowskiego, bo w tym stanie znajduje się wielu byłych obrońców, których psychice żadnej pokrewności z psychiką oskarżyciela zarzucić nie można. W dyskusji zabierali głos: Sędzia Najw. Sądu Wojsk. Swinarski, adwokat: Banaszak (z Ostrowa), Busch (z Łodzi), Grzybowski (z Warszawy), Żuromski (z Poznania) i i. Po wyczerpaniu dyskusji uch-

walono 32 głosami na 38 głosujących oświadczyć się za wykładnią ścieśniającą po myśli wniosku Dra. Mogilnickiego.

Dyskusję prowadzono częściowo w języku francuskim ze względu na obecność prof. uniw. Hugueney z Dijon.

4. Sekcja cywilna.

Po zagajeniu posiedzenia przez prof. Dr. Ohanowicza z Poznania ukonstytuowało się biuro sekcji w następujący sposób. Przewodniczącym wybrano wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie i członka Komisji Kodyfikacyjnej adwokata Henryka Konica z Warszawy, zastępcą przewodniczącego rejenta Bzowskiego z Kalisza, sekretarzem Dr. Romualda Paczkowskiego z Poznania.

Po słowie wstępnem, poświęconem wspomnieniom dawniejszych zjazdów prawników i ekonomistów polskich, a przed przystąpieniem do właściwego porządku obrad udzielił przewodniczący głosu dziekanowi fakultetu prawnego uniwersytetu w Lyon prof. Huvelin, który przemówił na temat: *L'esprit du droit français.*

Następnie przystąpiono do porządku obrad.

Wygłoszono następujące referaty:

- 1) Ograniczenia obrotu nieruchomościami na terenie b. zaboru rosyjskiego —
sędzia Sądu Najwyższego Jakób Glass.
- 2) Ograniczenia obrotu nieruchomościami na terenie b. zaboru pruskiego —
sędzia Sądu Najwyższego Dr.- Stelmachowski.
- 3) Zagadnienia prawne reformy rolnej —
naczelnik poznański oddz. Prok. Gen. R. P. Kierski.
- 4) Dochodzenia wynagrodzenia za szkody i straty wynikające z reformy rolnej —
sędzia Atanazy Bardzki.
- 5) Ustawa o wykonaniu reformy rolnej, a zaufanie do ksiąg gruntowych i ograniczenia nabywania nieruchomości przez obcokrajowców, a opcja —
naczelnik Sądu powiatowego Dr. Adolf Pohrille.

Po referatach przystąpiono do dyskusji, w której głos zabierali:

Wiceprezes Komisji Kodyf. radca Cichowicz z Poznania,
adwokat Czesław Poznański z Warszawy,
adwokat Nagórski z Warszawy,
rejent Bzowski z Kalisza,
Dr. R. Paczkowski z Poznania,
sędzia Sądu Najwyższego Bujak z Warszawy,
Prof. Schramm z Poznania,
p. Olgierd Czarnowski z Podola.

Wreszcie otrzymali głos referenci.

Po ukończeniu dyskusji wniesiono 3 rezolucje:

1) prof. Dr. Ohanowicza z Poznania:

„VII. Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu wyraża zapatrywanie, że wobec — różnorodności i sprzeczności przepisów o obrocie nieruchomościami jest nieodzownem jaknajrychlejsze ustawodawcze uzgodnienie tych przepisów, a w szczególności uważa za rzecz niecierpiącą zwłoki uzgodnienie przepisów o reformie rolnej z postanowieniami Konstytucji i obowiązujących ustaw cywilnych”.

2) Adwokata Nagórskiego z Warszawy:

„VII. Zjazd pr. i ek. polsk. w Poznaniu uważa za konieczne i pilne uporządkowanie i ujednostajnienie ustawodawstwa regulującego obrót ziemią, w ścisłym uzgodnieniu z ustawą konstytucyjną”.

3) P. Olgierda Czarnowskiego, obywatela ziemskiego z Podola:

„Wobec tego, że ustawa rolna obowiązująca w Polsce obniża stanowisko Polski na gruncie międzynarodowym i utrudnia dyplomacji zabiegi co do zwrotu nieruchomości obywateli polskich,

VII. Zjazd prawn. i ek. polsk. w Poznaniu wypowiada się za uzgodnieniem prawodawstwa agrarnego w Polsce z podstawowymi zasadami prawa cywilnego państw przodujących.

Przyjęto rezolucję pierwszą, i to pierwszą jej część jednogłośnie drugą jej część większością głosów.

Na tern wyczerpano porządek obrad.

Przewodniczący udzielił jeszcze głosu profesorowi Niboyet z Strasburga, który mówił o zagadnieniach prawa międzydzielnicowego, aktualnych tak w Polsce, jak i we Francji w stosunku mianowicie do Alzacji i Lotaryngii.

W końcowem przemówieniu podziękował przewodniczący obecnym za gorliwy udział w obradach i ogłosił obrady sekcji cywilnej za zakończone.

5. Sekcja ekonomiczna.

Po zagajeniu obrad sekcji, w imieniu Komitetu Organizacyjnego zjazdu, przez prof. Brzeskiego wybrano na przewodniczącego Hr. Adama Żółtowskiego z Jarogniewic, członka Pady finansowej Rz., P., na zastępców przewodniczącego p. Stefana Dziewulskiego, redaktora „Ekonomisty” z Warszawy i prof. L. Caro ze Lwowa, na sekretarzy Dr. Stefana Rosińskiego i Dr. Stefana Zaleskiego z Poznania.

W programie obrad sekcji było zagadnienie równowagi budżetowej Państwa Polskiego. Na 2 posiedzeniach sekcji, odbytych

dn. 3/VI. o godz. 4¹/₂ i 4/VI. o godz. 10¹/₂, wysłuchano 3 referatów i przeprowadzono obszerną dyskusję. Na pierwszym posiedzeniu wygłosili referaty: Dr. Władysław Byrka, b. wiceminister skarbu, dyrektor Zakładu Kredytowego Miast Małopolskich w Krakowie p. t. „Równowaga budżetowa Rz. P.” oraz p. Edward Dutlinger z Warszawy o „Formalnym prawie budżetowym Rz. P.”; na drugim posiedzeniu mówił prof. Edward Strasburger z Warszawy o podatkach w Polsce.

P. Dr. Byrka, podkreśliwszy na wstępie brak prawa budżetowego, niestałość formalnej i materialnej strony przedłożeń budżetowych, słabe i niejednokrotnie partyjne tylko zainteresowanie się Sejmu naszymi sprawami skarbowymi oraz szerokie, niemal dyktatorskie uprawnienia Ministra Skarbu, przeszedł następnie do przedstawienia i analizy bogatego materiału cyfrowego.

Polska żyje pod znakiem deficytu, co gorsze deficyt ten nie jest wyrównywany drogą pożyczek lecz przez emisję pieniędzy papierowych, powodując tym inflację z całym szeregiem zębnych następstw. Preliminowane na rok 1922 wydatki mają wynosić 591,6 miliardów mk., dochody zaś 458,6 mld. niedobór równa się 133 miliardom mk. Deficyt ten zapewne b. znacznie wzrośnie, prawdopodobnie do 330—350 miliardów, gdyż po wniesieniu preliminarza budżetowego zaszły poważne zmiany: zwwyżki poborów urzędników cywilnych i wojska (razem + 190 mld.) oraz powiększenie wydatków rzeczowych. Za ten olbrzymi niedobór odpowiedzialną jest przede wszystkim gospodarka kolejowa, która daje około 46% ogólnego deficytu. Jednakże trudno liczyć na poważniejsze oszczędności przez redukcję personelu kolejowego. Posiadamy obecnie na kolejach naszych 165.000 pracowników stałych a razem z niestałymi 181.500 co przy długości linii kolejowej 18.672 km. daje 9,7 pracowników na 1 km., gdy tymczasem w Austrii było przed wojną 11,8 na 1 km., w Niemczech 12,8, we Francji 8,2. Inaczej się wprawdzie przedstawia sprawa liczebności personelu kolejowego, jeśli uwzględnić intensywność ruchu. Na 1 człowieka przypada w Polsce 416 pociągów-kilometrów, gdy w Anglii np. 921. Świadczy to o słabej wydajności pracy naszych kolejarzy. Omówiwszy pokrótce wydatki na wojsko (zbyt wielka liczba oficerów w naszej armji w stosunku do żołnierzy), na skarb, policję i t. d. przeszedł mową do rozpatrzenia dochodów państwa. Podatki szczególnie bezpośrednio są niskie. W budżecie na r. 1922, z danin publicznych w dochodach zwyczajnych przypada na podatki bezpośrednie tylko 16%.

Środki zmierzające do wyrównania niedoboru budżetowego mogą być następujące: 1) podwyższenie podatków, jednakże nie „linearne”, jednolite zwwyżki stawek podatkowych, 2) zwiększenie dochodów z przedsiębiorstw i własności państwowej przez „komer-

cializację" zarządu przy pozostawieniu ich jednak w rękach państwa, 3) zmniejszenie liczby urzędników państwowych, przede wszystkim dzięki zasadniczej reformie administracyjnej w kierunku decentralizacji, 4) odłożenie mniej koniecznych inwestycji, które tak poważną sumę przedstawiają w naszym budżecie, nawet zwolnienie tempa odbudowy, dla uniknięcia za wszelką cenę deficytu i emisji pieniędzy papierowych i prawie równie szkodliwych biletów skarbowych. Rozpatrzeniem związku kwestji walutowej z zagadnieniem równowagi budżetowej oraz kwestji kredytu zagranicznego — tej ostatniej z akcentem pesymistycznym — zakończył Dr. Byrka swój gruntowny referat.

Drugi prelegent, p. Dutlinger miał mówić o formamem prawie budżetowem. Niestety zebrani prawie nic nie usłyszeli o zagadnieniach związanych z tym ważnym dla nas tematem. A więc kwestja kompetencji Ministra Skarbu i Sejmu — w Polsce sporna a tak odmiennie ustalona np. w Stanach Zjedn. Am. P. z jednej strony a w Anglii z drugiej — sprawa układania budżetu, konieczność wyszukania źródeł pokrycia dla proponowanych wydatków, przenoszenie kredytów, kontrola wykonania budżetu i t. d. to wszystko było naogół pominięte. Mniej lub więcej słuszne tezy — np. potrzeba stałego miernika, dokładne odróżnienie budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego, wprowadzenie „ducha handlowego" do przedsiębiorstw państwowych i t. d. pomieszczone były z fantastycznymi rozważaniami, nie mającymi nic wspólnego z właściwym przedmiotem obrad a dotyczącymi zasadniczej przebudowy organizacji państwowej, oparcia jej na „izbach zawodowych" i usunięciu „despotyzmu biurokracji". W dyskusji też pominięto całkowicie zarówno część utopijną jak nieutopijną długich wywodów p. Dutlingera.

Po referatach p. Dr. Byrki i p. Dutlingera pierwszy zabrał głos prof. Dmochowski, wyraziwszy na wstępie żal, że referenci nie przedstawili wniosków syntetycznych, ułatwiających dyskusję. Marka polska — mówił dalej p. D. — przestała prawie być miernikiem wartości a jest raczej miernikiem czasu. Uważa, że oddawanie tanio usług i podtrzymywanie wartości marki uchroniło państwo od większych deficytów. Wypowiada się za inwestycjami, mającymi istotne znaczenie gospodarcze a za wykluczeniem wydatków mających raczej znaczenie sentymentalne jak np. na komisję dla zwrotu zabytków z Rosji.

Hr. Adam Żółtowski omawia przede wszystkim sprawę kolejnictwa. W naszej gospodarce kolejowej sa znaczne nadużycia i prywatny przedsiębiorca mógłby je usunąć przez odpowiedni nadzór. Również wydajność pracy urzędników i funkcjonarjuszów kolejowych jest zbyt słaba. Wskazane jest więc wydzierżawienie kolei państwowych. Mówca przechodząc do podatku

dochodowego twierdzi, że chociaż teoretycznie najracjonalniejszy, w Polsce jest wysoce niepraktyczny. W szczególności wprowadzenie odrazu skomplikowanej deklaracji podatkowej w b. Kongresówce dało wyniki ujemne: podatnicy — w większości analfabeci — muszą uciekać się do usług pokątnych pisarzy, urzędy zaś mają znaczne koszta i wiele pracy przy wymiarze i poborze podatku.

Posel Korfanty narzeka na brak planu polityki podatkowej. Przenoszenie ustaw podatkowych rosyjskich, austriackich czy pruskich na całą Rzeczpospolitą jest wysoce niepożądane, dezorganizuje tylko i uwstecznia te dzielnice, które mają życie gospodarcze i społeczne bardziej rozwinięte. Zarzut ten odnosi się w szczególności do rozciągnięcia podatku przemysłowego według ustawy rosyjskiej, na b. dzielnicę pruską. Mówca wypowiada się w dalszym ciągu przeciw monopolowi tytoniowemu i wogóle przeciw przedsiębiorstwom państwowym. Wobec niskiego stanu „moralności podatkowej” w Polsce i znacznej liczby analfabetów wskazane jest tylko surowe uchwytywanie obiektów podatkowych.

Dr. Głowacki widzi najgorsze zło w zbyt wielkiej liczbie urzędników. Konieczna jest decentralizacja, szeroka autonomia wojewódzka, zniesienie zbędnych ministerstw i urzędów. Państwo nie może istnieć przy deficytach stałych bez widoków poprawy; powstaje wtedy niewola finansowa, a dalej niewola polityczna. Środki naprawy muszą być radykalne: funkcje państwa trzeba ograniczyć do tego, co dawało ono przed 100 laty, a z drugiej strony stworzyć warunki rozwoju gospodarczego, gdyż tylko zasobne społeczeństwo może dać dochody państwu.

Prof. Strasbürger stwierdza, że jedno tylko jest wyjście, aby doprowadzić budżet do równowagi: należy zwiększyć dochody i zmniejszyć wydatki." Wydatki zwyczajne winny być pokrywane dochodami zwyczajnymi a nie uciekaniem się do kredytu. W obecnych warunkach, przy nierozwiniętej i niewykształonej administracji skarbowej musi być znaczna przewaga podatków pośrednich, bo nie czas na roboty misterne i doskonale sprawiedliwe. Podatki powinny być wielorakie, ale niezbyt liczne, aby uprościć i w tym kierunku system podatkowy. Wieś i miasta są obecnie nierównomiernie obciążone na niekorzyść tych ostatnich.

Następnie, przechodząc do wydatków, mówca stwierdza, że są one stosunkowo niskie, wynoszą bowiem około 300 milionów rb. przedwojennych, czyli mniej więcej równają się sumie wydatkowanej dawniej w samej Kongresówce. Nie znaczy to jednak, aby nie czynić oszczędności. Zakończył prof. S. ogólną uwagę, że nie strona teoretyczna równowagi budżetowej jest trudna lecz strona praktyczna.

Dyr. Obrzud broni urzędników skarbowych od zarzutu, że są nieprodukcyjni; również jest niezgodnem z prawdą twier-

zenie, że jest ich za dużo; na początku nie było sit fachowych, więc ilość musiała nieraz zastępować jakość, ale „żelazna miotła życia” usunęła już nadwyżkę. Etaty Izb Skarbowych są wogóle b. niskie. W sprawie monopolów mówca zaznacza, że wprawdzie nauka jest raczej przeciw monopolom, ale teraz musi być decydującym zagadnienie praktyczne, co przynosi dochody a co nie. Faktyczne dochody z fabryk tytoniowych monopolowych są u nas wysokie. W Polsce dzieje się coraz lepiej, nuta pesymizmu i przesadnej krytyki jest niesłuszna.

W drugim dniu obrad w dalszym ciągu dyskusji pierwszy zabrał głos p. Jerzy Zdziechowski, podkreślając na wstępie swego dłuższego przemówienia ścisły związek braku równowagi budżetowej państwa z ogólną niemocą gospodarczą kraju. Dochody państwa na 1 mieszkańca w rublach złotych wynosiły w 1920 r. 2 rb. 50 kop., w 1921 r. 3 rb. 40 kop., a razem z pod. komunalnymi i daniną najwyżej 7 rb. złotych, gdy tymczasem przed wojną, na terenie b. Kongresówki i Galicji, pobierały państwa zaborcze prawie 18 rb. Dochody Czecho-Słowacji według budżetu 1921/22 r. mają wynosić 28 rb. złotych, we Francji 50 rb., w Stan. Zjednocz. 90 i w Anglii 180. Obciążenie podatkowe jest u nas b. słabe. Zależne to jest przede wszystkim od niedostatecznego rozwoju produkcji oraz nieliczenia się systemu podatkowego z psychologią podatnika. Niedorozwój produkcji wywołany jest 1) brakiem planowej polityki gospodarczej państwa ulegającej naciskowi stronnictw politycznych, 2) anemią kapitału w organizmie gospodarczym — brakiem środków obiegowych i trudnościami kredytowymi. Przed wojną mieliśmy w obiegu na terenie dzisiejszej Rzeczypospolitej przeciętnie na głowę 29 rubli złotych, obecnie 6 rb.; Inne kraje: Austria, Rumunia, Czecho-Słowacja mają znacznie więcej, Francja aż 450 fr. złotych. Stosunki kredytowe układają się obecnie również fatalnie. W 1914 r. portfel weksli Banku Państwa Rosyjskiego w Kongresówce wynosił 700 milionów franków złotych, 1/V 1922 r. P. K. K. P. posiadała portfel na sumę 28 milionów fr. złotych. W 8 największych bankach b. Kongresówki wkłady 14/1 1914 r. wynosiły 102 $\frac{1}{2}$ mil. rubli, 1/1 1921 — 6 milj. rb., dyskonto weksli 127 milj rb. wzgl. 3 $\frac{1}{2}$ mil. Trudności kredytowe, olbrzymia drożyzna pieniądza (w Łodzi płacą np. 5 $\frac{0}{10}$ dziennie) hamują b. produkcję. Środki widzi p. Zdziechowski 1) w zorganizowaniu pod kontrolą rządu akcji kredytowej opartej na emisji znaków obiegowych zabezpieczonych weksłami handlowymi, oraz o ile możliwości przyciągnięciu kapitałów zagranicznych; 2) na ustaleniu planowej polityki gospodarczej popierającej przede wszystkim interesa produkcji i dążącej do zjednywania zaufania zagranicy.

Red. Jan Lutosławski analizuje budżet ministerstwa rolnictwa. Z ogólnej sumy 15 miliardów preliminowanych wydat-

ków tego ministerstwa tylko 1 miliard przeznaczony jest na pomoc rolną — suma zbyt nikła. Rolnictwo dla podniesienia produkcji potrzebuje znacznych środków obrotowych, bez nich poprawy stosunków nie będzie. Dlatego mówca wypowiada się za dalszą emisją pieniędzy, ale tylko na cele produkcyjne.

Prof. Brzeski zaznacza, że zapatrywania wyrażone na zjeździe są skrajne, w szczególności w stosunku do inflacji bądź to optykistyczne bądź pesymistyczne. Inflacja jednak jest złem; dezorganizuje ona całe życie gospodarcze. O powrocie do stosunków przed 100 laty w zakresie funkcji państwowych nie może być mowy. Środki dla naprawy i dojścia do równowagi budżetowej muszą być rozliczne, m. i. także propaganda oszczędności, podniesienie moralności gospodarczej i t. d. Jednak w programie naprawy musi być pewne umiarkowanie i stopniowe, ewolucyjne dążenie. Dla ustalenia tez, w których możnaby pogodzić skrajne stanowiska, proponuje prof. B. wybór specjalnej komisji.

Dyr. Schmidt omawia kwestję walutową, gdyż w niestaleniu miernika wartości leży główne zło. Nie mamy ustawy walutowej. Ceny wewnętrzne nie stabilizują się, drożyzna rośnie i ma tendencję dojścia do poziomu wyznaczonego kursem zagranicznym marki, a nawet jego przekroczenia. Dlatego eksport niektórych produktów jest już dziś niemożliwy, gdyż są one droższe u nas niż zagranicą. Nie możemy jednak myśleć o doprowadzeniu marki naszej do równi ze złotem, gdyż wartość jej stanowi zaledwie $\frac{1}{10}\%$ złota. Mówca kończąc swoje przemówienie stawia następujące tezy: 1) „Ponieważ równowaga budżetowa jak niemniej kalkulacja w produkcji i handlu są w wysokim stopniu zależne od określenia obowiązku państwa wobec posiadaczy marek polskich — rychłe ustawowe ustalenie tego długu państwa jest b. pożądane”. 2) wskazaniem jest prowadzenie dokładnej statystyki wytwórczości i spożycia, co może się znakomicie przyczynić do zbadania siły podatkowej ludności i wypracowania racjonalnego planu gospodarczego państwa i prywatnej produkcji”.

P. Zacharewicz, inspektor skarbowy twierdzi, że podatki są za niskie i źle rozłożone. Proponuje ruchomą skalę procentową dla podatku gruntowego.

P. Korwin-Milewski utrzymuje, że mierzenie obciążenia podatkowego na zasadzie stosunku marki do złota nie jest dosyć ściśle. Lepiej obliczyć świadczenia nasze na rzecz państwa według wartości dnia roboczego. Francuzi płacą państwu 27 dni roboczych, Anglicy 30; gdybyśmy przyjęli w Polsce normę tylko 15 dni (wartości 1500—1600 mk.), to dałoby to 700 miliardów mk., czyli pokryty byłby nietylko deficyt, ale pozostałoby jeszcze na inwestycje. Naród polski mniej płaci niż mógłby i powinien płacić. Mówca jest przeciwny dalszemu mnożeniu znaków obiegowych,

nawet na cele produkcyjne, gdyż to prowadzi do błędnego koła, do dalszej inflacji i spadku waluty. Raczej trzeba wydobyć to, co jest schowane. Przypominając słynne powiedzenie barona Louis, o związku ogólnej polityki państwa ze stanem jego finansów, twierdzi mówca, że mamy złą politykę wewnętrzną i skarbową. Robimy finanse politycznie albo socjalnie, tymczasem trzeba urządzać finanse z punktu widzenia interesów skarbu. Trzeba czerpać stamtąd, gdzie są środki i gdzie obciążenie jest najmniej dokuczliwe. Opodatkujemy osoby — dlatego, że ktoś jest obszarnikiem, hrabią i t. d. — zamiast nakładać ciężary według oznak zewnętrznych, obiektywnych i łatwo uchwytnych.

Prof. Brzeski występuje przeciw wnioskowi dyr. Schmidta w sprawie waluty, dowodząc, że obecnie określenie wartości marki jest niemożliwe, że stabilizacja jej byłaby tylko formalną i nie-trwałą, o ile nie zostanie osiągnięta równowaga budżetowa.

Prof. Lewiński przyłącza się w sprawie walutowej do stanowiska prof. Brzeskiego. Dewaluacja i ustalenie kursu marki polskiej jest niepożądane m. in. ze względu na dość znaczne długi zagraniczne. Trzeba jednak pamiętać, że choroba walutowa jest przewlekła, powrót od waluty papierowej do złotej trwał w Rosji, Austrii i innych krajach kilkadziesiąt lat. — Mówca jest przeciwny przyjmowaniu rezolucyj na zjazdach naukowych, które są zwykle wyrazem kompromisu i wobec tego powtarzają ogólnikowe komunały.

Poseł Korfanty rozpatruje ogólne przyczyny braku równowagi budżetowej: zbytnie rozszerzenie zadań państwa, zniszczenie powojenne., prowadzenie wojen, niespełnienie przez Sejm obowiązku głosowania i kontroli budżetu.

Hr. Leon Żółtowski wskazuje na moment psychologiczny obecnego kryzysu i na konieczność rozwoju duchowych warunków produkcji. Niezbędne jest również tworzenie nowych kapitałów przez oszczędność.

Hr. Adam Żółtowski przypomina, że drożyzna wzrosła mniej więcej 1 000 razy. Powinna temu odpowiadać ilość środków obiegowych, w rzeczywistości mamy ich mniej. Za mało produkujemy; dla produkcji potrzeba nie tylko kapitału ale i pracy, tymczasem praca jest mało wydajna, niema płacy akordowej. Bez dobrej pracy społeczeństwa nie może być dobrej gospodarki skarbowej.

Dr. Świkost, urzędnik kolejowy z Krakowa, wypowiada się za oddaniem kolei w ręce prywatne, za czym przemawia brak zainteresowania wśród robotników kolejowych, którzy pracują mało i źle oraz wpływy polityczne, które decydują o rozdawnictwie stanowisk, o zamówieniach i t. d. Zarząd kolejowy jest nieraz bezsilny, aby zło usunąć.

Dr. B y r k a, odpowiadając wszystkim przedmówcom, stwierdza, że u nas zbyt wiele się krytykuje a wskazań praktycznych jest mało. Przy ocenie sytuacji b. często miesza się przyczynę i skutek; brak środków obiegowych to nie przyczyna zastoju a jego skutek. Przeciwny jest dalszej emisji banknotów. Lekarstwo widzi się zwykle w podniesieniu podatków, trzeba jednak pamiętać, że jest to broń obosieczna, instrument, którym trzeba władać ostrożnie. Podwyższenie podatków odbija się na konsumpcji, wywołując dalszą drożyznę, co w końcu prowadzi do wzrostu wydatków państwowych i nowej emisji banknotów. W sprawie przedsiębiorstw państwowych mówca stwierdza, że u nas wszystkie te przedsiębiorstwa, z wyjątkiem kolei, są aktywne. Saliny w Kałuszu, które są wydzierżawione, dają tylko 1,2 miliona mk., gdyby zaś prowadziło je państwo dałyby z pewnością znacznie większe zyski. Nieślusznym jest twierdzenie, że oddanie przedsiębiorstw państwowych w ręce prywatne zawsze jest korzystne dla skarbu państwa. Co do inwestycji, to mówca zaznacza, że nie jest przeciwny wszelkim inwestycjom — jak to mylnie niektórzy oponenti zrozumieli — lecz tylko tym, które w obecnych czasach nie są niezbędne. Występuje wreszcie przeciw, tak rozpowszechnionej w społeczeństwie, pogardzie dla marki polskiej. Państwo powinno dbać o każdą markę zarówno w przychodach jak i w wydatkach. Nieślusznym jest więc także lekceważenie n. p. podatku od skrzynek depozytowych, tembardziej, że koszt poboru jego jest b. niski, raczej należałoby podnieść jego wymiar. W końcu zgłasza Dr. Byrka następujące tezy:

„Dla uporządkowania stosunków budżetowych jest pożądane:

- 1) Wydanie prawa budżetowego, któreby unormowało zasady układania, wykonania i kontroli wykonania budżetu.
- 2) Uporządkowanie systemu podatkowego, w szczególności: a) uproszczenie postępowania przy wymiarze i ściąganiu podatków bezpośrednich; b) zastosowanie do tychże podatków — a przedewszystkiem do podatku dochodowego — systemu kontyngentowego; c) uwzględnienie obciążenia podatkowego na rzecz związków samorządowych.
- 3) Wprowadzenie do eksploatacji i zarządu przedsiębiorstw państwowych systemu gospodarki kupieckiej.
- 4) Unormowanie dla każdej władzy i urzędu państwowego stałego etatu personalnego w związku z reformą administracji w kierunku koncentracji władzy w ręku wojewodów i starostów.
- 5) Odłożenie inwestycji, które bez strat dla gospodarstwa państwowego mogą być odłożone, na czas późniejszy i finansowanie inwestycji najkonieczniejszych o ile możliwości drogą pożyczek, tak, aby budżet był obciążony tylko wydatkiem na amortyzację i oprocentowanie tych pożyczek.
- 6) Zaniechanie druku pieniędzy i płaćnych za okazaniem zapisów dłużnych na cele państwowe.”

P. Dutlinger odczytuje swoje wnioski, które zalecają: 1) wprowadzenie do administracji rządowej ducha kupieckiego, i do rachunkowości państwowej podwójnej buchalterji, która ułatwi wykrycie niedokładności; 2) rozpoczęcie inwentaryzacji majątku państwa, dla wykazania sił i środków Polski; 3) „stworzenie relacji parytetowej marki polskiej do złotego i w tej walucie ogłaszanie budżetów”.

Następnie prof. Strasburger wygłosił dłuższy a piękny referat o podatkach w Polsce.

Po przypomnieniu paru ogólnych zasad nauki skarbowości — o nierozzerwalnym związku finansów państwa z gospodarstwem społecznym i o konieczności dążenia do uzyskiwania dochodów przez skarb z możliwie najmniejszym uszczerbkiem dla potrzeb prywatnych — przeszedł mówca do właściwego tematu omówienia istniejącego w Polsce systemu podatkowego. Nowością w systemie podatkowym Rz. Pol. są podatki nadzwyczajne wprowadzone przez ministra Michalskiego: nadzwyczajna danina państwowa, podatek od wzbogacenia się i danina wyrównawcza. Nadzwyczajna danina z grudnia 1921 r., pomimo pozorów, nie jest jednak podatkiem majątkowym. Z punktu widzenia formalnego nie jest nim, gdyż za podstawę obliczenia wzięto naogół istniejące podatki przychodowe — danina jest wielokrotnością pod. gruntowego, przemysłowego i t. d.; pod względem materialnym nie jest danina pod. majątkowym, gdyż jako zbyt lekka nie narusza naogół majątku, lecz jest uiszczana z dochodu. W konstrukcji daniny nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia naukowego degresja dla drobnej własności rolnej. Przy podatkach przychodowych o charakterze rzeczowym nie chodzi bowiem o absolutną wysokość przychodu, lecz o rentowność gospodarstwa, drobna zaś własność jest raczej rentowniejsza niż wielka. Zadecydowały też tutaj nie motywy rzeczowe, lecz polityczne i skład naszego Sejmu. Na skutek tego danina zamiast przewidywanych początkowo 100 miliardów, ma przynieść tylko 80 miliardów. Danina, według zapowiedzi ministra skarbu, miała być „młotem rozbijającym drożyznę”, faktycznie jednak tej funkcji nie spełniła. Gdyby zaś była wyższa, naprawdę majątkowa, to prawdopodobnie działałaby w tym kierunku, zmuszając do sprzedaży większej ilości produktów dla jej opłacenia i przyczyniając się w ten sposób do zniżki cen.

Uchwalony przez Sejm 31/III. 22 r. podatek od wzbogacenia się, preliminowany na 5 miliardów mk., pobierany ma być od osób, które spłaciły wierzytelności powstałe przed 1 stycznia 1915 r. a obciążające hipotekę nieruchomości do tych osób. należących oraz od właścicieli gruntów, placów i budynków nabytych w czasie od 1 stycznia 1918 r.

Podatek od pierwszej kategorii płatników jest słuszny, ze względu na znaczne b. korzyści, jakie ci osiągnęli przy spłacie wierzytelności hipotecznych, natomiast podatek od drugiej kategorii trudno uzasadnić, wobec problematycznych ich zysków; przyczem progresja podatkowa jest zupełnie wadliwie skonstruowana, krzywdzi ona tych płatników, którzy nabyli nieruchomości w późniejszym terminie. Danina wyrównawcza, jeszcze nie uchwalona, przynieść ma także 5 miliardów, w praktyce będzie niesłychanie trudna do wykonania.

Wśród podatków zwyczajnych bezpośrednich zasługuje na większą uwagę podatek gruntowy, który powinien być wydatnie podniesiony, mniej więcej do norm przedwojennych. Mógłby on wtedy dać skarbowi państwa około 50 miliardów mk. zamiast $4\frac{1}{2}$ miliardów przewidzianych w budżecie a stanowiących zaledwie 1,7% wszystkich danin. Obecny jego wymiar przeczy zasadzie sprawiedliwości czyli możliwości płacenia; obciążenie ziemi tym podatkiem w b. Kongresówce jest 10-krotnie niższe niż przed wojną (4 kop. w złocie z morgi zamiast 40 kop.).

Nasz przemysł jest stosunkowo znacznie silniej obciążony podatkami niż rolnictwo. Podatek przemysłowy rozciągnięty obecnie według wzoru rosyjskiego, na całą Rzeczpospolitą jest zbyt ka-
zuistyczny i skomplikowany. Stanowi on zbyt wielkie obciążenie przemysłu, wobec tego, że towarzystwa akcyjne opłacają jeszcze podatek dochodowy. Polski podatek ogólnodochodowy jest dobrze skonstruowany, choć w naszych warunkach zbyt skomplikowany; przytem niesłusznie obciąża osoby prawne.

W sprawie podatków pośrednich wypowiedział się prof. Strasburger, powołując się m. in. na Lubeckiego, za możliwie wydatnem ich wyzyskaniem, gdyż moment fiskalny musi być obecnie przeważający a nie względy socjalne lub jakiegokolwiek inne. Zresztą obecnie samo zagadnienie tych podatków zmieniło się gruntownie. Drożyzna nie jest wywołana wysokiem obciążeniem podatkowem, lecz przeciwnie zbyt niskie podatki wywołują m. in. deficyty skarbowe a więc i inflację czyli ten jad, który zatrzuwa cały organizm gospodarczy. To też słusznie stawki niektórych podatków konsumcyjnych odpowiadają już obecnie normom przedwojennym. Mówca nie widzi żadnych pozytywnych argumentów przemawiających za zmonopolizowaniem tytoniu tembardziej, jeśli zniesiono monopol cukru i spirytusu i wprowadzono akcyzę. Właśnie tytoń trudniej jest opodatkować w drodze monopolu, niż np. cukier lub spirytus, jako produkt różnorodny. W naszych warunkach w szczególności należy się wypowiedzieć przeciw monopolom.

W sprawie naszych wydatków państwowych zaznaczył prof. S. że są one stosunkowo niskie i wobec tego trudno mówić o po-

ważniejszym ich zmniejszeniu. Wśród potrzeb publicznych trzeba wyróżnić trzy kategorie, według znanego podziału Roschera: potrzeby niezbędne, użyteczne i zbędne. Zasada, że dochody stosują się w gospodarstwie publicznym do wydatków może odnosić się tylko do pierwszej kategorii; w stosunku do innych powinna obowiązywać zasada prywatnej gospodarki: dostosowywania i ograniczania wydatków odpowiednio do rozporządzalnych dochodów.

P. Dziewulski przychylił się do wywodów prof. Strasburgera, w szczególności w sprawie zbyt słabego opodatkowania ziemi. W dalszym ciągu zwraca uwagę na bardzo niskie taryfy kolejowe, których stawki dla wielu produktów są 5—10 krotnie mniejsze niż przed wojną. Rzuca wreszcie myśl wytworzenia stałej komisji Towarzystw ekonomicznych dla skoordynowania ich prac i rozpatrywania projektów ustawodawczych mających donioślejsze znaczenie gospodarcze.

Hr. A. Żółtowski polemizuje z prof. Strasburgerem w sprawie nadzwyczajnej daniny państwowej, która w b. dzielnicy pruskiej, z powodu niskich cen a więc i dochodów w tej dzielnicy weszłym roku, była faktycznie podatkiem rzeczywisto-majątkowym. Tylko szybko następująca zniżka marki umożliwiła jej uiszczenie w odpowiednim terminie.

Na tem sekcja ekonomiczna Zjazdu zakończyła swe obrady, powierzwszy specjalnej komisji, złożonej z prezydium Sekcji i referentów, opracowanie rezolucyj na plenum zjazdu. Komisja ta, w składzie pp. Dziewulskiego, Brzeskiego, Strasburgera, Zaleskiego, i Dutlingera oraz w obecności gości pp. Zdziechowskiego, Mikołajczaka i Zacharewicza, wysłuchała m. i. poniżej podanego wniosku p. Jana Lutosławskiego, wypowiadając się za nim przychylnie, oraz ustaliła następujące przedstawione na plenum zjazdu przez p. Dziewulskiego rezolucje:

I. Wniosek p. Jana Lutosławskiego o reorganizacji Zjazdów prawników i ekonomistów polskich:

„Ze względu na praktyczne potrzeby, Zjazdy następne ekonomistów polskich będą odbywały się niezależnie od zjazdów prawników polskich i winne się odbywać częściej.

Motywy:

1) Rozdział zjazdów na odrębne zjazdy prawników i zjazdy ekonomistów polskich stanowił już przedmiot uchwały VI Zjazdu pr. i ek. pol. Rozdział ten umożliwi tym samym osobom udział w obu kategoriach zjazdów. W zjazdach ekonomistów będzie zawsze dostatecznie elementu prawniczego i odwrotnie jest zapewniony udział dostateczny ekonomistów w zjazdach prawniczych. Zjazdy obu grup będą mniej tłumne, co podniesie ich pożytek.

2) Wobec panującego wciąż jeszcze chaosu w naszym życiu gospodarczym, jak i w naszej polityce gospodarczej, jest niepod-

bieństwem, aby zjazdy ekonomistów polskich odbywały się w odstepie dwuletnim, jak to obecnie miało miejsce. Zjazdy powinny dawać sposobność kompetentnej bieżącej krytyki w stosunku do polityki gospodarczej sejmu i rządu, pozatem powinny syntetyzować myśl społeczną w zakresie tej polityki i dla osiągnięcia praktycznych korzyści z tak pojętego ich programu winny odbywać się dostatecznie często i wykazywać w pracy swojej pewną ciągłość.

3) Do udziału w zjazdach ekonomistów powinni być przyćmiani poza uczonymi, umiejętnymi, t. j. zawodowymi obserwatorami, komentatorami i registratorami zjawisk życia gospodarczego — także świadomi więzi gospodarstwa narodowego praktyczni działacze gospodarczy, na podstawie przyjętych przez Radę Zjazdów zgłoszeń (komisja balotująca). Doda to zjazdom tętna życia realnego i odniesie niewątpliwie ten skutek, że życie gospodarcze polskie będzie wykazywało więcej harmoniji i celowości. Istniejące porozumienie formalne między Polskim Związkiem Przemysłu, Handlu, Finansów i Górnictwa, a Związkiem Polskich Organizacyj Rolniczych w Warszawie, obu związkami, obejmującymi wszystkie najpoważniejsze organizacje gospodarcze państwa, nie jest dostateczne i do tego celu nie prowadzi; jest zresztą zbyt luźne i brzemienne zawsze możliwą walką interesów.

Projekt przyszłej organizacji Zjazdów ekonomistów polskich: Z łona odpowiednich, niżej wymienionych instytucyj powstaje, ich kosztem i staraniem utrzymywane, Biuro Zjazdów ekonomistów polskich, jako organ stały z siedzibą w Warszawie, mający na celu przygotowywanie zjazdów i załatwianie w międzyczasie zadań bieżących, z ewentualnem wykonaniem uchwał zjazdowych związanych, do terminowego wydawania sprawozdań zjazdowych włącznie. Plan i organizację zjazdów nakreśla i program ich szczegółowy ustala, jak również nadaje kierunek pracom Biura — Rada Zjazdów Ekonomistów Polskich. Rada zbiera się w tym celu raz na kwartał kolejno w jednym z miast uniwersyteckich polskich w kolei alfabetycznej podług nazwy miasta.

Pierwsze zebranie Rady odbędzie się w d. 1 września 1922 r. w Warszawie w siedzibie tamtejszego Towarzystwa ekonomistów i statystyków, ułoży swój regulamin wewnętrzny i organizację Biura zjazdów oraz ustali program najbliższego Zjazdu. Zjazdy będą się odtąd odbywały 2 razy na rok, nazajutrz po odpowiedniem kolejnem zebraniu Rady w miejscowości, w której przypadnie to ostatnie. Najbliższy zjazd odbędzie się w pierwszej dekadzie grudnia r. b. 1922 w Krakowie.

Do Rady Zjazdów ek. p. delegują po dwóch przedstawicieli: Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie, także Tow. w Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Warszawie, wydziały uniwersyteckie

i innych szkół akademickich, posiadające katedry nauk ekonomicznych i społecznych, towarzystwa naukowe posiadające wydziały nauk ekonomicznych i społecznych oraz Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów oraz Związek Polskich Organizacji Rolniczych. Przewidziana jest możliwość kooptacji większością głosów nowych instytucji.

Zaleca się, aby od następnego Zjazdu poczynając, tezy referatów zjazdowych były zawczasu aprobowane przez Radę Zjazdów, a same referaty w postaci drukowanej rozdane przy otwarciu zjazdu jego uczestnikom."

II. Sekcja Ekonomiczna VII Zjazdu Prawników i Ekonomistów w Poznaniu wyraża przekonanie, że dążenia do sanacji Skarbu nieodłączne są od usiłowań w kierunku doprowadzenia do równowagi życia gospodarczego, a to przez wydätne podniesienie produkcji. Rozwój produkcji winien być zapewniony przez racjonalną politykę gospodarczą Państwa należycie uwzględniającą interesy wytwórczości przy ewentualnej pomocy kapitałów zagranicznych. Sekcja Ekonomiczna w szczególności wychodząc z założenia, że równowaga budżetowa Państwa Polskiego jest kategorią konieczną stawia następujące tezy na mocy wygłoszonych referatów i wyłonionej dyskusji:

1) Co do budżetu:

Należy ustalić formalne prawo budżetowe, któreby normowało zasady układania, wykonania i kontroli wykonania budżetu.

2) Co do dochodów:

- a) Nieodzownem jest uproszczenie systemu podatkowego i postępowania przy wymiarze podatków.
- b) Dla pokrycia zwyczajnych wydatków Państwa trzeba dążyć do stopniowego ale szybkiego podwyższania podatków do norm przedwojennych na całym obszarze Rzeczypospolitej, w szczególności zaś winien być zwiększony podatek gruntowy.
- c) Główny nacisk należy położyć na podatki pośrednie, które przy obecnym stanie naszej administracji skarbowej i moralności podatkowej muszą pozostać w najbliższym okresie głównym źródłem dochodów państwowych. Należy jednakże unikać etatyzmu skarbowego w postaci monopolów.
- d) Konieczne jest wprowadzenie do eksploatacji i zarządu przedsiębiorstw państwowych systemu gospodarki kupieckiej oraz zasady pokrywania wydatków z dochodów danej gałęzi, przede wszystkim w stosunku do spraw kolejowych, gdzie należy podwyższyć taryfy przewozowe.

3) Co do wydatków:

- a) stosować należy zasadę bezwzględnej oszczędności w wydatkach państwowych z ograniczeniem wydatków tylko do potrzeb niezbędnych.
- b) Koniecznym jest zaniechanie inwestycji, które bez strat dla życia narodowego mogą być odłożone na czas późniejszy, i finansowanie inwestycji najkonieczniejszych drogą pożyczek.

4) Co do emisji banknotów:

Podkreślając szkodliwość emisji banknotów na cele skarbowe, Sekcja uznaje dopuszczalność emisji na cele gospodarcze, o ile jest zabezpieczoną obligami wynikającymi z obrotów mających na widoku interesy produkcji.

III. Sekcja Ekonomiczna VII Zjazdu ponawia uchwałę poprzedniego Zjazdu co do konieczności odbywania zjazdów ekonomistów polskich odrębnie od zjazdów prawniczych i wytworzenia Rady towarzystw ekonomicznych z wspólnym sekretariatem w Warszawie, mającym na celu skoordynowanie prac wszystkich towarzystw ekonomicznych, (uwzględniając także wydziały ekonomiczne towarzystw naukowych, związki ekonomiczne, wydziały uniwersyteckie).

6. Zagadnienie etatyzmu.

(Posiedzenie plenarne.)

Pierwsze plenarne posiedzenie VII Zjazdu, poświęcone zagadnieniom etatyzmu, odbyło się w niedzielę, o godz 4 $\frac{1}{2}$ pod przewodnictwem prof. Łyskowskiego.

Pierwszy referat wygłosił hr. Adam Żółtowski z Jarogniewie w języku francuskim p. t. „L'étatisme en Pologne”. Etatyzm — twierdzi mówca — jest obcy charakterowi polskiemu, idee etatystyczne są bezpośrednio pochodzenia niemieckiego. Powstały, one stosunkowo niedawno w Prusach, głównie na gruncie polityki antypolskiej. W walce ze społeczeństwem polskiem Niemcy musieli uciekać się do pomocy rządu, który w prowincjach polskich coraz bardziej ograniczał swobodę i prawa jednostki, aby popierać rozwój niemieczyny. Mówca przypomina różne prawa antypolskie w dziedzinie szkolnictwa i używania języka ojczystego, kolonizacji, budowania domów (słynny wóz Drzymały) i t. d., z których każde było nowym etapem na drodze etatyzmu. Wojna powiększyła i rozszerzyła zakres ingerencji państwa w życie jednostek, normując ich konsumpcję.

Przechodząc do stosunków w państwie polskiem, referent przypomina istnienie do niedawna minist, aprowizacji, różne ceny

maksymalne, ograniczenie obrotu obcemi walutami, wysokie cła wwozowe i zakazy wywozu, obowiązkowe nauczanie powszechne itd., z których niektóre będąc koniecznościami użytecznymi, w każdym jednak razie, ograniczają swobodę jednostek. Mówca wypowiada się stanowczo przeciw kolejom państwowym, twierdząc, że o wiele praktyczniej byłoby ustąpić je towarzystwom prywatnym. Jednakże 4 główne punkty, gdzie etatyzm — zdaniem mówcy — czyni największe szkody państwu i ludności są następujące: „prawo o! wysokości komornego, 8-godz. dzień pracy, reforma agrarna i kasy ubezpieczeniowe na wypadek choroby, obowiązkowe dla robotnika rolnego”. Referent zatrzymuje się nieco dłużej nad reformą agrarną, podkreślając prawo komisji rządowej do odebrania majątku za odszkodowaniem, wynoszącym faktycznie $\frac{1}{3}$ wartości realnej ziemi, ograniczenie swobodnej parcelacji i wogóle uzależnienie wszelkiej sprzedaży gruntu od zezwolenia komisji — co w praktyce prowadzi do przedstawiania mnóstwa dokumentów i zaświadczeń, opóźniających przejście własności ziemi i naraża na wielkie straty sprzedających. Przechodząc do kwestji obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby robotników rolnych, przypomina, że nie istniało ono za czasów niemieckich dla tej kategorii pracowników, którzy mieli i mają przeważnie roczne umowy, gwarantujące im m. in: bezpłatną pomoc lekarską i środki lecznicze. Obecnie stworzono kasy chorych, wielkie instytucje źle administrowane, kosztowne, o licznym personelu, do których robotnicy rolni: niechętnie płacą składki.

Kończąc swój referat, zaznacza p. Żółtowski, że w ostatnich czasach ukazują się pewne oznaki poprawy i powrotu do większej swobody indywidualnej, tak odpowiadającej charakterowi polskiemu i pozwalającej pełniej wyzyskać inicjatywę prywatną. W dyskusji nad referatem, prowadzonej w języku francuskim, pierwszy zabiera głos p. Poznański. Utrzymuje on, że etatyzm nie jest kwestją zasady lecz dogodności i odpowiedności w danych warunkach. Prawodawstwo społeczne jest już ogólnym dorobkiem cywilizacyjnym. W szczególności państwo winno interweniować w dziedzinie opieki nad dziećmi i kobietami. Oczywiście zawsze powstaje kwestja granicy tej interwencji. W tym samym duchu przemawiał później p. Koral. Odpowiadał krótko referent i prof. Łyskowski.

Drugi referat po polsku o etatyzmie, wygłosił prof. Caro ze Lwowa. Wyróżnia etatyzm — mówi mówca — używany jest w trzech znaczeniach: 1) całkowitego lub częściowego uspołecznienia produkcji (socjalizm), 2) prowadzenia przez państwo przedsiębiorstw (socjalizm państwowy), 3) ingerencji państwa w życie społeczne, przedewszystkiem reglamentacji prawnej i administracyjnej stosunków gospodarczych. W tym ostatnim znaczeniu ro-

zumiany jest głównie etatyzm. — Wolna konkurencja to idea — W życiu niema jej w pełni. Trzeba pamiętać, że na tron opróżniony przez monopol państwowy, wstępuje monopol prywatny. W imię hasła wolnej konkurencji przeciw ukrywaniu towarów, wywozowi towarów, spekulacji i t. d. czyni się b. mało. Teoria anty-etatyzmu idzie w rzeczywistości zgodnie z interesem kapitalisty. Jeśli jednak wyzysk jest zjawiskiem typowym, nie można postępować w myśl hasła „laisser-aller”. Ogólnie przyjęta jest ingerencja państwa w dziedzinie ochrony pracy kobiet i dzieci, ubezpieczeń społecznych i t. d., dlaczego tylko w dziedzinie obrotu nie miałyby zwyciężyć pozytywne i reglamentująca polityka państwa? Zarzuty przeciw monopolom państwowym np. we Francji padają ze strony przedstawicieli Izb Handlowych. Jeśli koleje państwowe dają deficyt, to trzeba zaprowadzić ścisłą kontrolę, zainteresować robotników i urzędników w wydajności pracy przez odpowiedni system premij, a zresztą wychować młode pokolenie do nowych zadań. Państwo nie może być ograniczone do roli stróża nocnego jak drwił Lassalle. Przeciwnie powinno obejmować wszystkie te dziedziny, w których interes jednostki sprzeczny jest z interesem ogółu, w szczególności zaś te dziedziny, w których 1) akcja nie opłaca się jednostce, a powinna być prowadzona ze względu na potrzeby publiczne, 2) gdzie ograniczenie do inicjatywy prywatnej oddaje społeczeństwo w zależność monopolu prywatnego, 3) kiedy potrzeby są powszechne, jak dostarczanie światła, komunikacje i t. d., 4) gdzie jest możliwość uzyskania dużego dochodu dla skarbu.

Gospodarka wojenna zniechęciła do wszelkiego przymusu. Jednakże niezdolność etatyzmu tych czasów, wynikająca z niskiego poziomu etycznego i intelektualnego jego wykonawców nie obala samej zasady konieczności ingerencji państwowej. Ogół ludzi potrzebuje silnej ręki i władzy. Żaden rząd nie może patrzeć obojętnie na wyzysk jednej warstwy przez drugą; państwo współczesne ma szerokie zadania kulturalne i socjalne — musi dążyć do urzeczywistnienia większej sprawiedliwości społecznej i uprzystępnienia własności szerokim masom. Przeciwnikami silnej ingerencji państwowej, mającej na celu przeprowadzenie zapobiegawczych reform socjalnych dla pokojowego rozwiązania konfliktów społecznych, są obok kapitalistów — skrajnych liberałów, stronnictwa przewrotowe. Konieczne jest dążenie do reformy etycznej, wytworzenia elity urzędniczej i wychowania młodego pokolenia przepojonego zasadą przewagi dobra publicznego nad prywatnym. Trzeba zarazem dać taką dozę wolności i przymusu, aby najlepiej zabezpieczyć interes ogółu. Kwestja etatyzmu nie jest tylko kwestją zasady, lecz i dogodności. W każdym bądź razie nie trzeba „przyoblekać wolnej konkurencji w purpurę niezmienności praw ekonomicznych”.

Prof. Władysław Zawadzki wygłosił referat p. t.: „Przedsiębiorstwo państwowe jako forma organizacyjna produkcji”. Przedsiębiorstwo państwowe i prywatne — dowodzi mówca — obok cech wspólnych, przedstawia poważne różnice dotyczące: 1) celu — dla przedsiębiorstw państwowych nie może nim być wyłącznie, ani nawet głównie, zysk, stąd brak łatwego kryterium powodzenia lub niepowodzenia; 2) stosunku do innych jednostek gospodarczych, które nie traktuje wyłącznie z punktu widzenia własnej korzyści; 3) organizacji — przede wszystkim kompetencji instancji decydującej, skrupowanej w swej inicjatywie i decyzji przepisami i zależnością od innych władz. Stąd sztywność przedsiębiorstwa państwowego, swojego rodzaju doktrynerstwo i rutyna a więc trudność przystosowania się do zmian handlowych. Referent analizuje różnice przedsiębiorstwa państwowego i prywatnego pod względem stopnia wyzyskania posiadanych przez społeczeństwo czynników produkcji a w szczególności zatrzymuje się dłużej nad wpływem tych dwóch typów przedsiębiorstw na wytworzenie i utrzymanie społecznego podłoża produkcji — na psychologię wytwórców.

Wola pracy nie powstaje jednakowo we wszelkich formach produkcji. Doskonałe ma warunki rozwoju w drobnej własności rolnej, naogół dobre w prywatnym przedsiębiorstwie, gdzie robotnik traktowany jest tylko ze względu na efekt pracy. Stąd powstaje w umysłowości silne skojarzenie zarobku i siły wytwórczej. Inaczej w przedsiębiorstwie państwowem, gdzie pracownika nie traktuj« się jako źródło zysku i wynagrodzenie nie dostosowuje się do skutku pracy, lecz ustala się je z góry hierarchicznie. Miernikiem wynagrodzenia stają się raczej potrzeby, w konsekwencji czego powstaje psychologia spożywczy. Produkcyjność zaś pracy dochodzi tylko do koniecznie wymaganego minimum, siły wytwórcze nie są dostatecznie wyzyskane. W rezultacie przedsiębiorstwo państwowe, jako forma organizacyjna produkcji, stoi niżej od przedsiębiorstwa prywatnego. Niższosc ta wynika z pewnej sprzeczności pomiędzy ideą państwa a rolą przedsiębiorstwa gospodarczego opartego na dążeniu do zysku.

W dyskusji nad powyższymi referatami pierwszy zabrał głos p. A. Żółtowski, polemizując z tezami prof. Caro. Wskazuje jako najlepszy przykład, przemawiający przeciw etatyzmowi Stany Zjednoczone A. P., które, zachowując i strzegąc wolności gospodarczej, doszły do dzisiejszego stanu rozkwitu. Ten przykład, który mógłby być dla Polski zachętą do zaniechania etatystycznego kierunku polityki gospodarczej, pozwala stwierdzić przez porównanie z naszymi stosunkami, zupełną rozbieżność kierunku rozwoju: gdy w Ameryce ograniczeniu wolności politycznych towarzyszy wolność gospodarcza, w Polsce przez skrupowanie życia gospodarczego, można stwierdzić wprowadzanie daleko idących

swobód politycznych. P. Daszyńska-Golińska wskazuje, iż społeczeństwo składa się przeważnie ze słabych. Zadaniem państwa jest obrona słabych. Podporządkowanie polityki temu zadaniu nie wydaje złych owoców, przeciwnie można byłoby udowodnić, iż np. w znacznej mierze polityce obrony słabych zawdzięczamy, iż w Polsce niema bolszewizmu. Zresztą etatyzm nie wyklucza współdziałania inicjatywy prywatnej. Ingerencję państwa w dziedzinę stosunków gospodarczych uznały takie państwa, jak Anglja i Francja, gdzie istniał i rozwijał się przed wojną cały szereg przedsiębiorstw publicznych, szczególnie komunalnych. Mogły one na daleko lepszych warunkach zatrudniać robotnika, przytem w interesie konsumenta konkurować z przedsiębiorstwami prywatnymi. Państwo nie może i nie powinno poprzestawać na dążeniu jednostronnym do osiągnięcia największej produkcji lecz winno dbać o zdrowie fizyczne i moralne, oświatę etc. ludności a to wymaga opieki i bezpośredniej jego ingerencji.

Po krótkiem przemówieniu mecenasa Nowodworskiego, polemizującego z wywodami prof Caro i p. Daszyńskiej-Golińskiej, przewodniczący zamyka posiedzenie, przenosząc dalszy ciąg dyskusji na następne zebranie.

Drugie posiedzenie plenarne, które odbyło się w poniedziałek 5-go czerwca o 10¹/₂ przed p. pod przewodnictwem prof. Łyskowskiego, poświęcone zostało dwom referatom informacyjnym dla gości francuskich, wygłoszonych w języku francuskim przez p. Jana Żółtowskiego i p. Fudakowskiego oraz dalszemu ciągowi dyskusji nad zagadnieniem etatyzmu.

P. Jan Żółtowski wygłosił referat p. t. „Sprawa likwidacji majątków niemieckich w Polsce”. Prelegent zwrócił przede wszystkim uwagę na ograniczenia warunków, I zagwarantowanych przez Traktat Wersalski odnośnie prawa likwidacji własności Niemców albo towarzystw kontrolowanych przez Niemców na terytorium polskiem. Mianowicie wartość zlikwidowanego przedmiotu musi być wypłacona do rąk właściciela i to pod ewent. kontrolą międzynarodowego trybunału mieszanego oraz ustalony i ściśle określony jest charakter osób podlegających likwidacji. Są to ci wyłącznie Niemcy, którzy albo do terytorjów cedowanych sprowadzili się po roku 1908 albo też nie mieli w Polsce stałego miejsca zamieszkania pomiędzy r. 1908 a 1920-ym. Na tej podstawie opiera się likwidacyjne prawodawstwo polskie, a w szczególności prawo o rejestracji mienia niemieckiego w Polsce z dn. 4 marca 1920 i prawo likwidacji z dn. 20 lipca 1921 r. Prawo to przewiduje trzy sposoby likwidacji: 1) przez zbycie z wolnej ręki w określonym czasie, 2) przez przejęcie na rzecz państwa i 3) przez przetarg publiczny. Wybór pomiędzy temi sposobami zależy od decyzji komitetu likwidacyjnego. Naogół komitet poznański stosuje pierwszą

metodę i wzywa likwidanta, by w czasie zazwyczaj trzymiesięcznym sprzedał swą posiadłość osobie będącej obywatelem polskim, fachowcem w swoim zawodzie, nie nabywającym danego przedmiotu w celach spekulacyjnych, wreszcie takiej, która nie objawiła wrogiego względem Polski usposobienia. W razach, gdy wezwwanie to nie odnosi skutku, następuje szacunek i przejęcie na rzecz państwa. Przetargu publicznego nie stosuje się naogół ze względów praktycznych. Prawodawstwo polskie jest jasne i proste. Dlatego to ataki przeciw likwidacji skierowane są nie przeciwko niemu, ale opierają się na wysuwaniu zasady słuszności, prawa moralnego nienaruszalności prywatnej własności etc. Rozumowaniom tym, pozornie wydającym się słusznymi należy przeciwstawić nadużycie prawa systematycznie stosowane przez Niemcy na zachodnich rubieżach Polski, gdzie żywioł polski podstępnie lub gwałtem był usuwany. — Likwidacja jest tylko epizodem, bynajmniej nie oderwanym od całości walki rozgrywającej się w b. zaborze pruskim. Zadaniem ustaw likwidacyjnych jest przeciwdziałanie okupacji niemieckiej.

Praktyczne zastosowanie ustaw jest dopiero w zaczątkach. Jednak; w roku bieżącym zostało sprzedanych pod kontrolą komitetu likwid. 182 obiektów rolnych w cenie 1.867.435.000 mkp., 66 domów w cenie 49.128.597, i 60 obiektów przemysłowych w cenie 378.325.357 mkp. Prelegent w dalszym ciągu wskazuje na trudności zadania przeprowadzenia likwidacji, przytaczając jako przykład, że w b. dzielnicy pruskiej zarejestrowanych jest 92.000 obiektów, co do których wszelkie dane muszą być ściśle badane i sprawdzane, a dla każdej kategorii przedmiotów należy znaleźć odpowiednią metodę likwidacyjną. Ponieważ ponadto należy przy stosowaniu ustaw uwzględniać stronę prawną, finansową, motywa gospodarcze, społeczne, polityczne i wojskowe, Komitet likwidacyjny dąży do stosowania metod giętkich. Przymusowe środki stosowane są jedynie w wypadkach złej woli i ujawnionych chęci sparaliżowania akcji rządu polskiego.

Państwo polskie, mimo całej wagi zagadnienia likwidacji, dalekie jest od prowadzenia polityki zemsty i dąży do unikania w przeprowadzaniu likwidacji wszelkich aktów bezwzględności.

P. Fuda k o w s k i, prezes Rady Naczelnej organizacyj ziemiańskich w Polsce, wygłosił referat po francusku p. t. „La législation agraire en Pologne”. Dane podstawowe, które ułatwią Francuzom zrozumienie kwestji agrarnej i ocenę prawodawstwa agrarnego w Polsce są — zdaniem mówcy — następujące: 1) Zasada własności prywatnej — w przeciwieństwie do Rosji — jest silnie zakazana wśród włościan polskich. 2) Znaczny przyrost ludności powoduje rozdrobnienie własności rolnej i powstawanie gospodarstw karłowatych; stąd tendencja do emigracji wśród ludności

wiejskiej w celu zebrania kapitału na kupno własnego gospodarstwa. 3) Państwa rozbiornicze odmiennie rozwiązywały kwestję rolną i różnie traktowały rolnictwo w każdej z trzech części Polski, a powstałe na skutek tego różnice komplikują obecnie tę kwestję. 4) Podstawą prawną reformy rolnej w Rz. P. są: a) zasady reformy, uchwalone przez Sejm 10 lipca 1919 r., b) rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z 1 września 1919 r., normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, c) ustawa z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej. Następnie mówca rozpatrzył systematycznie postanowienia ustawy z 15 lipca i szczegółowiej zanalizował, wzgl. poddał krytyce następujące punkty: 1) kolejność wywłaszczenia (art. 3), 2) ustalenie maximum obszaru majątków (art. 2), które b. niekorzystnie wpływa na produkcję rolną i specjalnie grozi upadkiem cukrownictwu, gorzelnictwu, krochmalnictwu i t. d., 3) zasady, według których normuje się odszkodowanie właścicieli prywatnych przy przymusowym wykupie — cena wykupu równa się połowie przeciętnej ceny targowej (art. 23), potrącając 30% na rzecz funduszu inwalidów i t. d., — zasady te w istocie b. krzywdzą właścicieli ziemskich i podrywają prawo własności, 4) sposób w jaki odbywać się ma parcelacja. Dalej referent omówił pokrótce samo wykonywanie ustawy, plany Urzędu Ziemskiego na 1922 r. (odprzedanie 200 000 ha. i utworzenia około 20 tys. gospodarstw) i koszty z tem związane. Zakończył mówca swój gruntowny referat wskazaniem na dwie podstawowe zasady, które zdaniem jego winny być stale brane pod uwagę przy rozwiązywaniu kwestji rolnej: 1) powiększanie a przynajmniej nie zmniejszanie produkcji rolnej odpowiada interesowi całego społeczeństwa; 2) pożądane jest, aby większa liczba osób posiadała własność rolną, przyczem winno być stopniowe przejście od wielkiej do średniej i do drobnej własności. W praktyce wskazana jest parcelacja prywatna pod kontrolą państwa.

Po referacie p. Fudakowskiego zabrał głos w dyskusji prof. E. Lambert z Lyonu. W sprawie etatyzmu — zaznacza mówca — różnice poglądów są głębokie, zarówno w Polsce — co można było stwierdzić z referatów i dyskusji — jak i we Francji. Zdaje się jednak mówcy, że we Francji przeważają pod tym względem pewne tendencje pośrednie, wytwarza się rodzaj syntezy między wybitnym etatystycznym prądem z czasów wojny a indywidualistycznym przedwojennym. Charakterystyka prawa francuskiego po W. rewolucji francuskiej, to własność prywatna i indywidualizm. Ale po wojnie, a nawet już przed wojną, zaznaczyła się pewna zmiana. Okazuje się, że swoboda bezwzględna jest niemożliwa; przeważająca opinia we Francji jest wprawdzie przeciw wzięciu przez państwo w zarząd bezpośredni (régie directe) pewnych przedsiębiorstw, ale jest za polityką kontroli przez państwo przedsię-

biorstw prywatnych w interesie konsumentów i użytkowników. Państwo występuje nie dla zahamowania inicjatywy indywidualnej lecz celem organizacji lojalnej konkurencji i zapobiegnięciu nadużyć nieograniczonej wolności. Wyrazem tej tendencji jest m. in. rozwój prawodawstwa przemysłowego i robotniczego; w tej dziedzinie jednakże zaznacza się w ostatnich czasach reakcja przeciw sztywności prawa o 8-iogodzinnym dniu pracy. Utworzenie, na mocy prawa z 1921 r., rady kontrolującej kolejnictwo, podobnie jak w Stanach Zjedn. A. P., jest dalszym objawem tej samej zasadniczej tendencji: indywidualizmu i inicjatywy prywatnej ograniczonych i kontrolowanych w myśl ideałów solidarności społecznej.

Warto dodać, że prof. Lambert, na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że wszystkie kwestje dotyczące Polski b. żywo interesują opinię francuską, prosi więc wobec tego, w imieniu delegacji francuskiej, prawników i ekonomistów polskich o współpracę w wielkich Revue's, specjalnie zaś zwraca się do p. Fudakowskiego o opublikowanie jego referatu o prawodawstwie agrarnem w Polsce.

P. Mogilnicki określa etatyzm jako nadmiar działalności państwa, a ponieważ każdy nadmiar jest złem, szkodliwym jest również etatyzm. Działalność państwa winna występować* w tych tylko wypadkach, gdzie siły społeczeństwa nie mogą sprostać zadaniu t. zn. tam, gdzie potrzeba użycia wielkiej siły i organizacji. Związki społeczne winny działać bez przeszkód ze strony państwa tak długo, jak długo mogą sprostać wziętej na siebie roli, wzgl. dopóki nie okaże się, że działają źle. Wówczas dopiero może wkroczyć państwo jednak o tyle tylko, jeśli zostanie ustalone, iż potrafi spełniane źle przez społeczeństwo zadanie rozwiązać lepiej od niego. W każdym jednak wypadku nawet słabym przedsiębiorstwom winno państwo nieść pomoc i raczej prywatną inicjatywę budzić i wspomagać ją, jak stwarzać jej konkurencję. —

P. Żółtowski Leon rozpatruje zagadnienie etatyzmu jako kwestje oportunistu. Z uświadomienia sobie celu, jaki chcemy nadać państwu wypłytnie wniosek, czy rolę jego w życiu społeczeństwa należy powiększyć czy zmniejszyć. Zapatrywanie swoje streszcza mówca w zakończeniu, iż celem państwa powinno być czuwanie nad wszechstronnym zdrowym rozwojem społeczeństwa a ingerencja państwowa winna iść w kierunku zmniejszania jej stopniowego, aż do zupełnego usunięcia.

P. Korfanty nie dziwi się krańcowo przeciwnym poglądom ujawnionym w dyskusji i referatach. Źródło tej krańcowej rozbieżności tkwi w doświadczeniach etatystycznych najświeższej doby. Państwo obok zadania tworzenia podstaw prawnych, jakie na nim ciąży w nowoczesnych społeczeństwach, zmuszone zostało przejść t. zw. zadania socjalne i rozwinąć swą działalność na tych polach i w tych kierunkach, którym związki społeczne sprostać nie

mogą. O rozszerzaniu działalności państwa można dyskutować tylko na podstawie konkretnych zagadnień i wypadków. Należy wskazać przytem na skłonności wprowadzania u nas do zakresu działania państwa czynności oraz urzędzeń spotykanych na zachodzie, jedynie dla zyskania wskutek tego dobrej sławy bez oglądania się na brak odpowiednich warunków.

Prof. K o s c h e m b a h r - Ł y s k o w s k i ze względu na małą ilość czasu, jaka jeszcze pozostaje do rozporządzenia Zjazdu, zrzeka się wygłoszenia referatu, poprzestając na krótkim streszczeniu tegoż ii przedłożeniu rezolucji (patrz niżej).

Prof. C a r o zaznacza, że zgadza się ze swej strony nawet na ograniczenie zakresu czynności państwa, jeśli po temu niema odpowiednich warunków i przygotowania. Zastrzega się jedynie aby ograniczenie tej działalności stać się miało zasadą. Ingerencja państwa prowadzi do wyrównania różnic socjalnych; w myśl postawionej przez siebie tezy uważa, iż państwa ingerować winno zawsze tam, gdzie istnieje konflikt między jednostką a związkami społecznymi.

W dalszym ciągu przemawiają p. K u r n a t o w s k i wskazując na kooperatyzm jako czynnik, który praktycznie winien pogodzić i zastąpić skrajnie liberalne i etatystyczne zapatrywania oraz kierunki polityki. Mówca zgłasza następujący wniosek:

Gospodarcza działalność państwa jest kwestją użyteczności i sprawności aparatu państwowego.

Państwo nie jest jedynym czynnikiem twórczym gospodarki zbiorowej. Antyetatystycznym kolektywizmem jest kooperatyzm.

Działalność państwa humanitarna i kulturalna obowiązkowo polega na zagwarantowaniu każdemu *existenz - minimum* materialnego i moralno-kulturalnego. W nieściślej formule demokracji „wolność, równość, braterstwo” — „braterstwo” zastąpić „solidarność”.

Następnie przemawiają p. Zwoliński, który wskazuje na zmianę polityki gospodarczej w Polsce w kierunku antyetatystycznym, p. Biegeleisen, p. Daszyńska-Golińska i p. Lewiński, który stwierdza, iż od 150 lat ewolucja rozwoju postępuje w kierunku etatyzmu. Wolnej konkurencji we właściwym znaczeniu tego wyrazu niema, lecz monopol państwowy lub prywatny. Praktycznie zatem sprowadza się zagadnienie etatyzmu do oceny czy dane państwo dorosło do zadań jakie spełniać powinno.

Na tym przemówieniu po uprzednim zamknięciu listy mówców została wyczerpana dyskusja i zamknięte posiedzenie.

7. Zamknięcie Zjazdu.

Następne i ostatnie posiedzenie plenarne odbyte w poniedziałek 5 czerwca poświęcone zostało odczytaniu i przyjęciu rezolucyj z zebrań plenarnych oraz sprawozdaniu sekcji zjazdowych,

Następujące rezolucje prof. Łyskowskiego i Dr. Stelmachowskiego poddane na ostatnim posiedzeniu plenarnem VII Zjazdu zostały przyjęte większością głosów:

1. Państwo nie może kształtować stosunków gospodarczych w określonym kierunku, chociażby kierunek ten wydawał się pożądanym.

Pojmowanie działalności państwa jako organizatora stosunków gospodarczych wstrząsa racjonalnem gospodarstwem krajowem i nieobliczalnie przynieść może szkody.

Natomiast w kształtowaniu stosunków gospodarczych państwo, prowadząc własne przedsiębiorstwa tylko w zakresie zakładów użyteczności publicznej, w innych dziedzinach może i winno poprzestać na czuwaniu nad życiem gospodarczem pod hasłem troski o dobro publiczne i wyrównania sprzecznych interesów poszczególnych grup i warstw społecznych w imię urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej i gospodarczej.

2. VII Zjazd prawników i ekonomistów wyraża zapatrywanie, że zakres ingerencji państwa winien być zależny od struktury gospodarczej i kulturalnej danego społeczeństwa w danym czasie przy uwzględnieniu jego właściwości duchowych.

W danej chwili społeczeństwo polskie winno dążyć do jak najdalej idącego ograniczenia zakresu ingerencji państwowej na polu gospodarczem.

Po wysłuchaniu i przyjęciu na plenum sprawozdań sekcji oraz odczytaniu telegramów powitalnych na Zjazd nadesłanych (od Marszałka Sejmu, od Prezydenta Ponikowskiego, od Ministra Michalskiego, od Prezydenta Kom. Kod. Fiericha, od Sędziego Litauera przekazującego z ramienia przemysłowca warszawskiego B. K. 100.000 marek na wydawnictwa Zjazdu i t. d.) przewodniczący Zjazdu udzielił głosu prof. Huvelin z Lyonu, który w imieniu delegacji francuskiej dziękował za przyjęcie, wyrażając uznanie dla wiedzy prawniczej i ekonomicznej w Polsce, poczem marszałek prof. Dr. Till dziękując miastu Poznaniowi za gościnę, uniwersytetowi poznańskiemu i organizatorom zjazdu tudzież delegatom Francji za ich współpracę zamknął obrady VII Zjazdu Prawników i Ekonomistów.

W zakończeniu Zjazdu Prof. Peretiatkowicz z ramienia Komitetu Zjazdu zakomunikował, że następny Zjazd prawników i ekonomistów polskich projektowany był w Wilnie. Ponieważ jednak Uniwersytet lwowski ubiega się o zaszczyt zorganizowania Zjazdu u siebie, przeto Komitet Zjazdu proponuje, ażeby kwestję miejsca i terminu następnego Zjazdu pozostawić porozumieniu Wydziału prawnego w Wilnie z Wydziałem prawnym we Lwowie. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Przy okazji Zjazdu utworzone zostały 2 komisje dla celów specjalnych:

1. Komisja polsko-francuska, mająca na celu wzajemne zapoznanie się z prawem polskim i francuskim. W skład tej komisji weszli: a) z polskiej strony: Dziekan Wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, Sekretariat Komisji Kodyfikacyjnej i Redakcja „Ruchu prawniczego”, b) z francuskiej strony: Dziekan Wydziału prawnego Uniwersytetu w Strasburgu, Sekretarz „Association France-Pologne” w Paryżu i Prof. Lambert z Lyonu (wnioskodawca).

2) Komisja dla ujednostajnienia metody powoływania ustaw i rozporządzeń. W skład tej komisji weszli: Sędzia Jakób Glass (wnioskodawca), Sędzia Dr. Leżański i Sędzia Dr. Stelmachowski. Komisja ma przygotować projekt na Zjazd następny.

2. Ustawa o Ziemi Wileńskiej.

Zasadnicza ustawa o połączeniu Ziemi Wileńskiej z Polską nie została podana w prasie polskiej w formie dokładnej. Przytaczamy ją tu in extenso.

Ustawa z dnia 6 kwietnia 1922 r. o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską.

Art. 1. Ziemia Wileńska, a mianowicie powiaty: wileński, oszmiański, święciański, trocki i brasławski, z mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. złączona z Rzeczpospolitą Polską, podlega władzy organów centralnych Rzeczypospolitej, t. p. Sejmu, Naczelnika Państwa i Ministrów.

Art. 2. Na obszar Ziemi Wileńskiej rozciąga się moc obowiązująca:

- a) Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. ustawy przechodniej z dn. 18 maja 1921 r. do Ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. w sprawie tymczasowej organizacji władzy zwierzchniczej Rzeczypospolitej wraz z uchwałą Sejmu z dnia 20 lutego 1919 r.
- b) ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego;
- c) ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3. Dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, obowiązujące na obszarze Ziemi Wileńskiej w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, pozostają nadal w mocy, o ile niniejsza ustawa inaczey nie stanowi

Art. 4. Upoważnia się Radę Ministrów do zniesienia wszelkich wyjątkowych ustaw i rozporządzeń jakiegokolwiek pochodzenia, wydanych na niekorzyść lub dla przywileju jakiegokolwiek narodowości lub wyznania.

Art. 5. Upoważnia się Radę Ministrów do rozciągania na Ziemię Wileńską mocy obowiązującej dekretów, ustaw i rozporządzeń, obowiązujących w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej na całym obszarze Rzeczypospolitej lub w poszczególnych jej częściach, do wprowadzenia odpowiednich zmian w ustawach i rozporządzeniach, obowiązujących w myśl art. 3 na obszarze Ziemi

Wileńskiej, oraz do wydawania przepisów uzgadniających, przechodnich i wykonawczych.

Upoważnia się dalej Radę Ministrów do unieważnienia wszelkich zarządzeń i rozporządzeń jakiegokolwiek pochodzenia, wydanych dla przywileju poszczególnych osób lub grup ich i do unieważnienia umów, zawartych przez władze, które działały na ziemiach, w art. 1 określonych, jeśli umowy te oparte są na takim przywileju lub jeśli przez nie wedle uznania Rządu interesy Skarbu Państwa lub ludności zostały pokrzywdzone. Tak samo Rada Ministrów upoważniona jest do wydania zarządzeń, zmierzających do uporządkowania stosunków, wypływających z unieważnionych zarządzeń i umów.

Art. 6. Osobne ustawy zabezpieczą ludności prawo swobodnego rozwoju życia kulturalnego, oświatowego i religijnego w jej języku ojczystym.

Art. 7. Naczelnik Państwa na wniosek Rady Ministrów mianuje osobnego delegata dla objęcia administracji terenu, w art. 1 określonego, z uprawnieniami, przysługującymi zwierzchnikom władz administracyjnych II instancji według ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r.

Art. 8. Do terenu, wskazanego w art. 1, przyłączy się pod względem administracyjnym powiaty: dziśnieński, duniłowiczowski i wilejski, poddaje się je władzy delegata Rządu dla Ziemi Wileńskiej, jako II instancji, i wyłącza z województwa nowogródzkiego.

Art. 9. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezydentowi Ministrów i poszczególnym ministrom, każdemu w jego zakresie działania.

Art. 10. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia¹).

. Marszałek: Trąpczyński.

Prezydent Ministrów: Antoni Ponikowski.

3. Reforma rolna w Wielkopolsce.

Okręgowa Komisja Ziemska w Poznaniu uchwaliła 22 kwietnia r. b. rezolucję tern ciekawszą, iż na posiedzeniu tera nie było wcale reprezentanta większej własności²).

Protokół spisany w dniu 22 kwietnia 1922 r. z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Poznaniu, odbytego w lokalu Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu.

¹) 13 kwietnia 1922 (Dz. Ust. Nr. 26).

²) Przytaczamy tę rezolucję jako dokument charakterystyczny dla rozpowszechnionych w Wielkopolsce poglądów na reformę rolną.

Obecni ze strony przedstawicieli małej własności: pp. I. Gaj, 2. Kaczmarek, 3. Wiertel; ze strony przedstawicieli bezrolnych: p. Rogal.

Przedmiot:

jest debata nad dotychczasowym zastosowaniem przepisów o reformie rolnej na obszarach województw poznańskiego i pomorskiego: Inicjatywa do tego posiedzenia wyszła ze strony członków Okręgowej Komisji Ziemskiej, reprezentujących poszczególne warstwy ludności.

Rozprawiano obszernie poruszając kwestie żywotne, będące w związku ścisłym z praktyką stosowaną przez Główny Urząd Ziemski i Główną Komisję Ziemską w Warszawie, jakoteż Okręgowy Urząd Ziemski i Okręgową Komisję Ziemską w Poznaniu, w sprawach reformy rolnej wogóle.

Poruszono w szczególności pytanie, czy wykonywanie przymusowego wykupu większych własności na terenie województw poznańskiego i pomorskiego jest obecnie wskazane, omówiono połączone z dotychczasową praktyką wątpliwości tak w kierunku prawnym, jak i faktycznym i w końcu powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

Podpisani członkowie Okręgowej Komisji Ziemskiej przy Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Poznaniu, zebrani na posiedzeniu dnia 22 kwietnia 1922, stojąc na stanowisku zasad reformy rolnej, wyrażonych w uchwale Sejmu ustawodawczego z dnia 10 lipca 1919 r. i uwzględniając przepisy połączone z wykonaniem tej uchwały wydane w rozlicznych ustawach, rozporządzeniach i okólnikach, konstatują że:

Tworzenie zapasu ziemi na terytorjach województw poznańskiego i pomorskiego z majątków wyliczonych w art. 1, ustęp 2, punkt 3—8 włącznie ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. przez przymusowe ich wywłaszczanie jest obecnie

- 1) niepotrzebne,
- 2) szkodliwe,

ad 1. niepotrzebne, ponieważ Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu jako sukcesor (spadkobierca) byłej Komisji Kolonizacyjnej rozporządza następującymi terenami:

a) majątkami, które nabyto specjalnie dla kolonizacji niemieckiej, a nie zdołano ich jeszcze rozparcelować. Tu należą większe kompleksy ziemi i drobniejsze rezerwy pod nazwą „Vorbehalten. Reserviert i Verfügbar”. Obszar tych terenów wynosi około 40 000 ha.

b) włości rentowe, które odstąpiła b. Komisja Kolonizacyjna niemieckim kolonistom, sprowadzonym na terytorja województw poznańskiego i pomorskiego po 1. styczniu 1908 r., a które podlegają

w myśl traktatu wersalskiego likwidacji. Włości te obejmują 3 000 osad samodzielnych o przeciętnym obszarze od 8 do 15 ha.

c) włości rentowe, sprzedane przez byłą Komisję Kolonizacyjną osadnikom niemieckim przed 11 listopada 1918 r. jako dzień rozejmu wojennego i po tymże terminie, ale jeszcze nie przewłaszczone, które to osady podlegają w myśl traktatu wersalskiego anulacji i zostały w myśl ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. przepisane w księgach gruntowych na własność skarbu Państwa Polskiego jako spadkobiercy pruskiego fiskusa względnie byłej Komisji Kolonizacyjnej, a którymi Okręgowy Urząd Ziemski może dowolnie rozporządzać. Tych osad jest około 3 000 o przeciętnym areale od 8—15 ha.

d) liczne włości rentowe znajdujące się po za przypadkami wspomnianymi w punkcie b) i c) w rękach kolonistów niemieckich, którzy bądź to z powodu opcji na rzecz obywatelstwa niemieckiego, bądź z innych powodów pozbywają takowe, aby opuścić teren Państwa Polskiego. Takich osad może być według doświadczenia około 10 000.

e) liczne prywatne majątki, które w razie alienacji w ręce niedogodnych osób z uwzględnieniem zasad reformy rolnej względnie wewnętrznej kolonizacji podlegają prawu przedkupu na rzecz Państwa Polskiego w myśl rozporządzenia Państwa Pruskiego z dnia 23 grudnia 1918 r., które to rozporządzenie miało moc ustawy i zostało utrzymane w mocy rozporządzeniem Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r., względnie dekretem Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z dnia 20 grudnia 1919 r. Wszystkie te majątki stanowią przy odpowiednim zastosowaniu prawa przedkupu znaczny zapas ziemi na potrzeby reformy rolnej, a przy których należałoby zachować jak najskrupulatniejszą ostrożność wobec dzisiejszych trudności w gospodarstwie rolnem, a następnie majątki parcelowane bez pozwolenia władzy (artykuł 1, ustęp 2, punkt 2 ustawy z 15 lipca 1920 r.), tedy zapas ziemi na potrzeby w myśl uchwały Sejmu ustawodawczego z 10. 7. 1919 r. i nast. ustaw, rozporządzeń i okólników będzie na terenie byłych prowincyj pruskich aż nadto dostateczny, aby zaspokoić głód ziemi.

ad 2. Wywłaszczenie jest atoli także szkodliwe, ponieważ:

a) Skarb Państwa Polskiego nie rozporządza potrzebnymi funduszami, które idą w miliardy, aby majątki podlegające wywłaszczeniu wykupić.

b) przeznaczone majątki na przymusowy wykup nie będą z miejsca wykupione, procedura w tym kierunku jest dosyć zmu-dna, właściciel wiedząc o tem, że podlega wywłaszczeniu, zaniedba uprawę roli i nie zajmie się szczerze gospodarstwem, a należący do nieprzyjaciół polskości rozmyślnie majątek zdewastuje. Należy dodać, że kultura rolna województw poznańskiego i po-

morskiego stoi na wysokim stopniu i że chociażby czasowe zata-mowanie tak intensywnego gospodarstwa, przyniesie niesłychane szkody dla ogólnej produkcji krajowej.

c) nim się jednak majątek rozparceluje w razie przejęcia go na cele reformy rolnej, będzie musiał być administrowany przez rząd w własnym zarządzie. Jakie są skutki podobnej administracji, jest z doświadczenia aż nadto znane. Skarb Państwa ponosi przy takiej administracji olbrzymie straty.

Na dzierżawę z powodu niemożności oznaczenia czasu dzierżawnego liczyć nie można.

d) w razie ustalenia działek parcelacyjnych trudno będzie znaleźć chętnych nabywców tychże z powodu, że gdyby się pojedyncze działki oddawało nawet za stosunkowo niską cenę, nabywca rozporządzający zwykle szczupłymi środkami finansowymi wzbraniać się będzie od nabycia tychże w braku środków na wybudowanie i nabycie inwentarza żywego i martwego.

e) poważny brak funduszków na nabycie działek parcelacyjnych objawia się przeważnie u mało- i bezrolnych, dla których to, jako odczuwających głód ziemi reformę rolną zaprowadzono.

Otóż doświadczenie uczy, że jedynie dobrze sytuowani gospodarze rolni, którzy chcą powiększyć swój areał posiadłości, nabywają działki parcelacyjne, jako adiacenci.

Parjasi, jak bezrolni, robotnicy rolni i właściciele karłowatych gospodarstw nie śmia ani marzyć o nabyciu lub powiększeniu samodzielnego gospodarstwa. Co więcej, pojawia się nieoczekiwany, a jednak usprawiedliwiony prąd robotników rolnych, w kierunku zatamowania parcelacji większych własności rolnych, które dotychczas tworzą warsztat gospodarczy. Związki tych robotników widząc swoją krzywdę, w usuwaniu tych warsztatów, powzięły uchwały zmierzające do tego, aby parcelację większych własności tymczasowo wstrzymać.

Z tym objawem ekonomiczno-społecznym należy się liczyć poważnie, a to tem więcej, że przy usunięciu robotników rolnych z ich dotychczasowych zajęć, a nieprzygotowanych do innej zawodowej pracy, przy braku odpływu do centrów przemysłowych, wiodących nędzny żywot powojenny, mogą wyniknąć konflikty socjalne, którymby należało z całą energią zapobiec, tem więcej, że takie konflikty już miały miejsce przy parcelacji tegorocznej na 1 kwietnia.

Rozważając dalszą działalność rozwiniętą przez Okręgowy Urząd Ziemski na skutek poleceń Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie, mają zgromadzeni na dzisiejszem posiedzeniu in principio poważne wątpliwości, czy wogóle ustawa o reformie rolnej i inne w związku z nią stojące ustawy, rozporządzenia i okólniki obowiązują na terytorjum województw poznańskiego i pomor-

skiego, skoro ta ustawa zasadnicza nie była sygnowana przez kompetentne władze b. prowincji pruskiej i czy w razie odwołania się interesowanych do władz sądowych takowe w związku z ustawą konstytucyjną nie orzekną nieważności wszystkich czynności dotychczasowych Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Okręgowej Komisji Ziemskiej w Poznaniu.

Wskazówki i orzeczenia tak Głównego Urzędu Ziemskiego jak i Głównej Komisji Ziemskiej w Warszawie spotykają się z poważnymi wątpliwościami tutejszej okręgowej Komisji Ziemskiej.

Zdaje się, że w Warszawskiej Centrali brak jest zrozumienia stosunków prowincyj zachodnich, które przez przeszło 125 lat podlegały zupełnie odrębnej administracji i znajdują się w wyjątkowym położeniu.

Brak ludzi w Centrali Warszawskiej obznajmionych ze stosunkami tutejszemi, powoduje rozmaite komplikacje, kolidujące z temi stosunkami Wielkopolski, która czując się jaknajinteligentniejszą częścią Polski, przecież musi warować stosunki ekonomiczne i socjalne, wytworzone przez tak długie rozdwojenie od głównej macierzy.

Ostatnie uchwały Głównej Komisji Ziemskiej z dn. 15. 1. 1922 roku, — nr. 465/21 — i 17 lutego 1922 r. — nr. 341/21 — zapoznają odrębny charakter byłych i obecnych stosunków terenów województw poznańskiego i pomorskiego. Stwarzają przez niezajomość prawodawstwa pruskiego nie dające się urzeczywistnić stosunki prawne, co więcej tworzą niepewność w obrocie ziemi i uniemożliwienie nabycia tejeż pod warunkami bezpieczeństwa prawa prywatnego — ponieważ wplątano tu prawo publiczne, co jest skrupowanie zwyczajnej, a tak wydatnej w dziedzinie ekonomicznej i socjalnej interwencji prywatnej. — Według naszego zdania zalecałoby się przypozwać do Głównego Urzędu Ziemskiego i Głównej Komisji Ziemskiej w Warszawie ludzi obznajmionych z tutejszemi stosunkami, którzyby mogli wydatnie oddziaływać na wydawanie uchwał i rozporządzeń tyczących się ziem Wielkopolski.

4. Fundusz wydawniczy „Ruchu”.

Na fundusz wydawniczy „Ruchu” złożyli:

1. Akwawit	200.000 mk.
2. Bank Związku Spółek Zarobkowych	100.000 mk.
3. Bank M. Stadthagen w Bydgoszczy	100.000 mk.
4. Bank Przemysłowców	50.000 mk.
5. Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń	25.000 mk.

Mniejsze kwoty złożyli: ks. Szrednicki z Łomży i P. X z Poznania.

Zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszego pisma z usilną prośbą o poparcie, zarówno przez pozyskiwanie nowych prenumeratorów, jak również przez zasilanie Funduszu Wydawniczego. Wszelkie kwoty składane na Fundusz Wydawniczy „Ruchu” (pod adresem Redakcji) będą na tym miejscu ogłaszane.